

SŁOWKO

WILNO, Sobota 31 marca i niedziela 1 kwietnia 1934 r.

Redakcja i Administracja: Wilno, Zamkowa 2. Otwarta od godz. 8 do 4. Telefony: Redakcja 17-82 Administracja — 228

PREBETAWICIELSTWA

BRANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Łaszka.
 GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa 14 Księg. W. Włodzimierowa.
 GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
 HORODZIE — Księgarnia Kol. „Ruch”.
 KLECK — Sklep „Jedność”.
 LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Mareski.
 LUNINIEC — Księgarnia Kol. „Ruch”.
 MOJODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
 NIESWIEZ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Jazwiskiewicza.
 NOWOGRODEK — Kiosk St. Michalskiego.
 W. ŚWIĘCIANY — Księgarnia T-wa „Ruch”.

DRUJA — Kowka.
 OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Naucz.
 PODERODZIE — ul. Wileńska 15 T. Gierwica.
 PINSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski.
 POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.
 STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”.
 SŁONIM — Księgarnia J. Ryppa ul. Mickiewicza 10.
 SMORGONIE — Stowarzyszenie Przyjaciół Oświaty.
 ST. ŚWIĘCIANY — M. Lewin — Biuro gazetowe ul. 3 Maja.
 SZARKOWSZCZYNA M. Mindel, skł. apteczny.
 WOLOZYN — Liberman, Kiosk gazetowy.
 WARSZAWA — Kiosk Księg. Kol. „Ruch”.

NUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, mb z
 przesyłką pocztową 4 zł, zagranicą 7 zł. Konto czekowe PKO
 39254. W sprzedaży detalicznej, cena jednego numeru 20 gr.

Opłata pocztowa wliczona w cenie.
 Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administra-
 cja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetry jednoczłupowy na stronie 2-ej i 3-ej gr. 40. Za tekstem 15 gr. Komunikaty oraz
 nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świętecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej.
 Zagranicą 50 proc. drożej. Ogłoszenia tytulowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń
 co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie n-ru dowodowego 30 gr.

Blżej Ewangelji niż czasów saskich

Za wielkim ołtarzem Katedry Wileńskiej, pierwszej świątyni Litwy, pokazuje się po dziś dzień miejsce, gdzie żarzył się niegdyś święty ogień Perkunasa. Kościół postawiony na gruzach pogańskiej gontyny, przechodził różne koleje; był gotycki i renesansowy, zaczerpnął baroku, aż ostatek się nam w swym dość młodym pseudoklasycyzmie Gucewicza. Był zakawany przez wodę i palony ogniem pożogi wojennej. Zaginęło w nim wszystko niemal, aż do pamięci pierwotnego wyglądu, aż do nagrobka bohatera fundatora, wielkiej postaci historycznej, największej, jaką wydał z siebie naród litewski. Po dziś dzień, jak lat temu sto, jak lat temu dwieście i trzysta, jak będzie za lat sto i za dwieście i za trzysta, pokazuje się przecież w tym niszczonej do podwalin kościele katolickim miejsce pogańskiego znicza.

Katedra Wileńska nie jest jedyną z świątyni chrześcijaństwa, które na podobnych stanach zębach Marmury Bazyliki św. Piotra w Rzymie zwieczono z forum Romanum, zważono z rozbarwionych agrypinowskich i jowiszowych przybytków. Cesarz Justynian, kiedy budował w Konstantynopolu świątynię Bożej Mądrości, to także ją oparł na filarach, w które weszły, jak pełny różg biktorskich, porfirowe kolumny z Delos i Aten. Chrześcijaństwo zwyciężając pogaństwo nie zmniejszył jego form, lecz je przejął, poddał innym celom, pozwolił przetrwać ikonoklastki i średniowieczni barbarzyńcy, burząc w Italii wydobyte z ziemi nagie posągi bożków, byli wyjątkami. Regułą byli ci mnisi, przepisyjący Horacego i Wergilijusza, regułą były te klasztorzy i ci ołtarze kościoła, którzy wedle starego określenia „chrzcili” filozofię Arystotelesa. Ale przecież wchłonięte przez chrześcijaństwo formy, zwyczajnie, cała przeszłość pogańska, upominała się raz po raz o swoje prawa. Religie pogańskie miały — uczy nas słusnie doktryna katolicka — bardzo głębokie zakorzenienie, szeroką podstawę w przywarach, słabości i namiętności ludzkiej. Scholastycy nazywali to ongiś „bestia humana”. — Bestia humana nie była zawsze strasznych średniowiecznych ascetów djabłem. Była prostoprostą ludzką słabością, była rozleniwioną miękkością, folgowaniem sobie rozkoszom. Z twardego i strzelistego gotyku, jakże radośnie uciekała w swobodny humanizm, jakże później zapamiętała nurzać się w rokokowej sielance!

Ten słaby, niepozorny, a przemożny katolicyzm, który z Dąbrowką i świętym Wojciechem przyszedł do Polski, nie zdobywał jej też innymi metodami. Tam, gdzie były znicze, pobudował ołtarze Mszy świętej. Gdy pogaństwo polskie po ostatnim swym podniesieniu głowy, za Mieszka II, musiało się czołgać spowrotem w lasy, misjonarze katolicy i katolickie bractwa sacrale poszły w te lasy. W najbardziej niedostępnym ostepie — uroczyisku, Okopie Świętej Trójcy polskiego pogaństwa, Łysej Górze, dlatego właśnie wzniesiono sławny Klasztor Świętokrzyski, dlatego właśnie, obdarzono go ulamkiem najświętszej Relikwii, jaką posiada chrześcijaństwo, od której i klasztor i kielecki górski lancuch wzięły swe imię dzisiejsze. Katolicyzm średniowieczny nie tylko zdobywał miejsca: zdobywał i święta. Czernocwo święto Kupaly, święto najdłuższego dnia w roku, święta noc radości życia, rozpusty, zastąpił świętem tego, który przostawał się ścieście Pańskiej, Jana Chrzciela. Podobnie też uroczystości wiosenne, związane z przesileniem dnia z nocą, (słowiańskie święta, jak germańskie, wiązały się ściśle z Zodjakiem), zastąpił nową, przypadającą dziwnym zbiegu trałem na ten sam minijęcej czas. Nastąpił wiosny wiązało się w przyrodzie kraju z rozbudzeniem życia, z pierwszymi nowymi plodami: były to czasy, gdy poświęcenie ludzkie składało się niemal z jedności z potraw mięsnych. Wszys-

kie te uroczystości połączone z korzystaniem z nowych darów przyrody, pierwszego przypłodka następnego roku, obchody, do których ludność była nawykła, przeniósł stopniowo Kościół (a może przeniosły się one same?), do dni nowego święta. Zrobiono to tem skorzej, że podobnie miało miejsce wcześniej już i na Zachodzie, i w Niemczech, i w Italii. Z czasem pozmieniała się tradycja — zastawa stołów świętecznych w owe dni: coraz rzadsze uczyniły się łosie chrapy i niedźwiedzie łapy, bo puszczyć trzebili osadnicy, coraz więcej zato niejsca zajmować zaczęły ciasta, niegdyś rzadkość największa — bo krajowi przybawało ról omych. W następnych wiekach i pokoleniach ciasta zaczęły się robić coraz bielsze: to czeszy i niemiecacy, niekiedy nawet holenderscy młynarze nauczyli zestawiać lepsze, drobniej mielące, żarna. A jeszcze później przybyło stódkie wino węgierskie, a ciasta popstrzyły się od bakali. Zaczęło się z Wierzyńkiem, zakończyło dobrze po królu Sasie. Aż skolei zbiednieliśmy i stół święteczny stał się mniejszy. Trochę wędlin, trochę babek i parę mazurków. Dobrze, gdy i to jest! Farbowane piśnianki podtrzymują, ostatnie, „tradycje”. Darmo co starsze obserwanki obyczajau,

Pelnomocnictwa dla prezidenta Roosevelta

WASZYNGTON PAT. — Izba Reprezentantów Stanów Zjednoczonych przyjęła projekt ustawy, dający prawo prezydentowi do prowadzenia rokowań i wprowadzania w życie traktatów handlowych z obcymi państwami, oraz obniżania w pewnym zakresie, lub podwyższania stawek celnych. Termin obowiązywania ustawy wynosi 3 lata.

Na uwagę zasługują poprawki, złożona przez Vinsona, przewidująca, iż żadne z postanowień ustawy nie będą mogły być interpretowane, jako upoważnienie dla rządu do anulowania, albo redukcji długów wojennych. Poprawka ta przeszła jednogłośnie.

Przyjęcie przez Izbę Reprezentantów projektu ustawy o pełnomocnictwach jest posunięciem o wielkiej doniosłości. Pozwoli ono na ożywienie stosunków handlowych Stanów Zjednoczonych z zagranicą. Zaznaczyć należy, że poprawka Vinsona niewątpliwie bardzo poważnie utrudni rządowi rokowania z szeregiem najpoważniejszych kontrahentów europejskich.

Napad rabunkowy na urząd pocztowy w Paryżu

PARYŻ PAT. — Na jeden z urzędów pocztowych w Paryżu dokonano napadu rabunkowego. Złodzieje rozbili kasę i zabrali 100 tys. franków. Ocalała druga kasa, gdzie znajdowało się w chwili napadu przeszło 800 tysięcy fr.

Szczegóły noty angielskiej do Francji

PARYŻ PAT. — „Paris Soir” podaje kilka szczegółów ostatniej noty w sprawie rozbrojenia rządu angielskiego do Francji. Anglia w przekonaniu, że Francja, podobnie jak i Belgia, nie zgodzą się na zawarcie konwencji rozbrojenia, nie zawierającej praktycznych kontroli i bezpieczeństwa, postanowiła usłyszeć od Francji odpowiedź na następujące pytania:

- 1) czy Francja byłaby skłonna przyjąć gwarancje, które dotyczyłyby tylko samej konwencji.
- 2) czy Francja zgodziłaby się na to aby konwencję podpisała tylko pewna liczba wielkich państw.

Krótko mówiąc — zaznacza dziennik — Londyn rozdziela dwa zagadnienia: zagadnienie rozbrojenia i zagadnienie, wynikające z troski o ogólne bezpieczeństwo. Dziennik wywodzi swe ilustracje w ten sposób: Zdaniem min. Simona, w razie gdyby Niemcy, naruszając postanowienia konwencji, kontynuowały swe zbrojenia, Wielka Brytania nie sprzeciwiłaby się zastosowaniu wobec Niemiec sankcyj ekonomicznych, gdyby zaś Niemcy po ratyfikowaniu konwencji napadły na Austrię, Anglia nie interwenjowałaby w tym wypadku, gdyż chodził jej jedynie o poszanowanie konwencji rozbrojenia.

PARYŻ PAT. — Wczoraj popołudniu minister spraw zagranicznych Barthou przyjął ambasadora angielskiego, z którym odbył dłuższą konferencję w związku z notą brytyjską. Min. Barthou zapewnił ambasadora Wielkiej Brytanii, że nota będzie szczegółowo przestudowana i że projekt odpowiedzi przedsta-

Wielkiemu, nawet pani Lucyna Cwiakiewiczowa jest za nadto „moderne”, widzą że zgroza, że wnuczki wyręczają się coraz częściej w wypięciu ciast różnymi chemikaliami i Oetkerami. — Coś się w obyczaju popsło. Istotnie: gdy ktoś ma dziś pieniądze, to nie pakuje je bez reszty w święcone wielkanocne. — Dziś na naszym, silnie zaludnionym i bogatym Śląsku, coraz częściej porzuca się dom na święta i jedzie w Beskidy, lub Tatry, skorzystać z ostatniego śniegu na halach, na narty. A przecież ludzie tamtejsi — to często pierwsze, rzadziej drugie pokolenie wyszłe z ludu, tego tradycyjnego ludu, który święcone i święta uważa za jedną z głównych niemał, nader ważną, obowiązkową powinność religijną! To samo jest nie tylko na Śląsku, to samo jest w Krakowie, Poznaniu, Poznań jest w takie dni na letniskach, zdala od babek, mazurków i piśnianek, spotyka. Warszawa coraz częściej robi to samo. My... My jesteśmy i tu także inni! Ale i u nas kończy się to ogromne, stoły zawałające święcone, z poza którego nie było widać nic.

Można nad tem biadać, można to zwalniać, jeśli to w kto jeszcze wierzy,

Mussolini o polityce międzynarodowej

PARYŻ PAT. — Specjalny wysłannik „Paris Soir” uzyskał wywiad z Mussolinim, w którym premier włoski wypowiedział swoje zdanie o bieżących zagadnieniach politycznych.

Układ rzymski, zdaniem Mussoliniego na leży uważać za początek współpracy w Europie Środkowej. Każde państwo, które tego pragnie, może się do tego układu przyłączyć. Protokół rzymski nie stwarza żadnego bloku wymierzony przeciwko jakimkolwiek państwom.

W ostatnim czasie stosunki z Francją uległy znacznemu polepszeniu, jednakże celem doprowadzenia do jakiegoś rezultatu trzeba czegoś więcej niż mówienia, potrzeba chęci i czynów.

Ostatnia mowa Mussoliniego została nie kształcona, gdyż premier włoski mówił nie o defenzywnym dobroju Niemiec, lecz o defenzywnym dobroju Francji. Plan włoski pozostawia Francję przy obecnym uzbrojeniu i da jej pełną gwarancję bezpieczeństwa. Jeżeli chodzi o rewizję traktatów, to jest ona zawsze kwestją aktualną, zwłaszcza dla tych krajów, które zostały pokrzywdzone przez traktaty. Należy to niesprawiedliwość naprawić.

Zresztą gdy podpisano traktaty, nie uważano ich za wieczne.

Jeżeli chodzi o stanowisko Małej Entente można powołać się na Benesa i prezidenta Masaryka, którzy powiedzieli, że kwestja rewizji traktatu może być rozważana. Mussolini stwierdza, że istnieje lekka atmosfera dla zbliżenia francusko-włoskiego dla tego, że Francja i Włochy doszły do wspólnego zrozumienia pewnych wielkich spraw natury ogólnej. Należy się spodziewać, że ta atmosfera pozwoli na przystąpienie do dyskusji nad rozwiązaniem problemów istniejących pomiędzy obu krajami od prawie 15 lat.

Mussolini nie sądzi, aby pewne pesymistyczne przewidywania odnoszące się do obecnego położenia międzynarodowego były uzasadnione.

Wojna nie jest bliska — zakończył Mussolini — w każdym razie rząd faszystowski nie będzie się rządem, który podłoży ogień pod będkę z prochem. Obecny ustrój ma zbyt wielkie zadania materialne i moralne do spełnienia, które mogą być dobrze wykonane tylko w okresie długotrwałego pokoju.

TELEGRAMY

OTWARCIE DOROCZNEGO ZJAZDU ZASP

WARSZAWA PAT. — Dziś w sali teatru Małego rozpoczął się walny doroczny zjazd Związku Artystów Szept. Polskich. Posiedzenie zajął prezes honorowy a zarządem czynny zjazd p. Józef Śliwicki, zapraszając na przewodniczących pp. Wacława Nowakowskiego i Zygmunta Chmielewskiego, zaś na honorowego przewodniczącego zjazdu Mieczysława Frenkla. Po odejściu przez p. Myszkiewicza sprawozdania komisji rewizyjnej, wybrano delegatów do poszczególnych komisji.

NOWY PRECEDENS W PRAKTYCE KONSTITUCYJNEJ IRLANDJI

DUBLIN PAT. — Zgodnie z dotychczasowym zwyczajem, listy uwierzytelniające posłów akredytowanych przy rządzie wolnego państwa irlandzkiego, były składane gubernatorowi generalnemu. Komunikat ministerstwa spraw zagranicznych, wydany w sprawie doręczenia listów przez nowomianowanego posła Stanów Zjednoczonych zawiadamia, że doręczone one będą prezydentowi, który to tytuł przysługuje tradycyjnie premierowi. Stwarza to w praktyce konstytucyjnej Irlandji zupełnie nowy precedens.

DYPLOMATA — DEFRAUDANTEM

PARYŻ PAT. — Aresztowano tu byłego sekretarza poselstwa francuskiego w Sofji, Jana Gerarda, pod zarzutem roztrwonienia funduszy publicznych. Zdefraudowana suma sięga 700 tysięcy franków.

OBOZY PRACY DLA BEZROBOTNYCH

PRAGA PAT. — Według doniesień „Prava Lidu”, ministerstwo opieki społecznej nosi się z zamiarem wprowadzenia w Czechosłowacji obozów pracy dla młodych bezrobotnych, których liczba wynosi w Czechosłowacji około 180.000. W obozach pracy 4 do 5 godzin poświęconych byłoby na pracę, a reszta czasu na sporty, wykłady, dyskusje itd.

ZWIĘKSZENIE ZASTŁKÓW DLA B. ZOŁNIERZY W ST. ZJEDNOCZ.

WASZYNGTON PAT. — Senat uchwalili ponownie większością 67 głosów przeciwko 27 projekt ustawy, przewidującej zwiększenie za siłków dla b. żołnierzy i funkcjonariuszów państwowych. Wobec tego, że projekt ustawy, mimo weta prezydenta Roosevelta, został uchwalony ponownie przez obie izby większością 2/3 głosów, — staje się on prawem.

TEATRY WARSZAWSKIE

WARSZAWA PAT. — Wczoraj została podpisana umowa pomiędzy zarządem m. st. Warszawy a zarządem t-wa krzewienia kultury teatralnej w Polsce, mocą której teatry miejskie dramatyczne, oddane zostaną od nowego sezonu 1934-35 w administrację porządkową t-wa krzewienia kultury teatralnej. — Z tonienia zarządu miejskiego umowę podpisał prezydent miasta Zydran. Kościółkowski a z ramienia t-wa krzewienia kultury minister Stefan Starzyński i prezes Henryk Gruber.

Z POBYTU ORDONÓWNY W PALESTYNI

JERUZOLIMA PAT. — Z okazji polityki Hanka Ordonówny w Jeruzolimie konsul generalny dr. Kurlikowski urządził przyjęcie, w którym wzięło udział przeszło 50 osób z miejscowej kolonii polskiej.

Ordonówna zwiedziła uniwersytet hebrajski oraz żydowską Bibliotekę Narodową, gdzie studenci, pochodzący z Polski, ofiarowali jej książki z dedykacją, m. in. „Pana Tadeusza” w tłumaczeniu hebrajskim.

Trzęsienie ziemi w Rumunji

BUKARESZT. PAT. — Wczoraj wie czorem w całej Rumunji dało się odczuć silne trzęsienie ziemi. W ciągu 221 min. odczuto 3 wstrząsy.

W samym Bukareszcie dwa domy zostały zniszczone. W Jasach wiele domów legło w gruzach. Dwie osoby zostały

Kompromitacja szowinistycznej prasy czeskiej

PO UNIEWINIENIU KASZYCKIEGO, MORAWSKA OSTRAWA PAT. — Wyrok uniewinniający literata Kaszyckiego spowodował niemały kłopotu prasie czeskiej, która aresztowanego przez całe dwa tygodnie przedstawiała opinii publicznej, jako zdecydowanego wroga państwa czechosłowackiego, który rzekomo podburzał ludność polską na Śląsku do czynów antypaństwowych, organizował bojówki i bawił na Stowacynie w tajnej misji politycznej.

Pisma zadawałają się zamieszczaniem obstrznych recenzji o przebiegu procesu, nie za-

skich, sprawa ustępstw poczynionych Niemcom przez rząd brytyjski i wreszcie kwestja gwarancji. Kwestja gwarancji budzi specjalną gwarancję.

Jak twierdzi „L'Oeuvre”, Wielka Brytania zapytała rząd francuski, czy Francja byłaby skłonna zadowolnić się gwarancją odnoszącą się tylko do wykonania samej konwencji i czy w razie zgody na to, Francja uważałaby za dopuszczalne, aby konwencja ta została podpisana jedynie przez pewną ograniczoną liczbę państw.

W Galacu zawalił się sufit w wielkiej sali restauracyjnej. Są 110-ki rannych.

W Kiszyniowie zawałiła się świątynia. Ludność ogarnęta paniką. Narzanie bliższych szczegółów brak.

„Cywilizacyjnie podeszliśmy wyżej” — ktoś powie. Potrzeby obżarstwa są dla nas „potrzebami” niższego o wiele rzędu, niż były dla naszych pradziadków. Tak można powiedzieć, i toby było słuszne. Złoby jednak było, gdyby jedyną refleksją, jaką zmierzach święconego budżetu u nas, była tylko taka refleksja.

Te masy jadła i napoju i to święto Zmartwychwstania musi robić zawsze dla kogoś, co naprawdę w Dzień Męki Pańskiej przekłęczy w duchu i na klęczniku przed Ukrzyżowaniem, wrażeń jakiejś dysharmonji. Wiek tradycji zespolił te rzeczy u nas ze sobą, ale przecież każde czytanie Ewangelji rozrywa ów związek. Po dziś dzień numery święteczne pism najbardziej „tradycyjnych”, najbardziej katolickich, poświęcone są „święconemu”, jego opisowi w najlepszym razie narówni ze Zmartwychwstaniem. Częściej zajmują pierwsze miejsce. Na codzien nie spotrzegamy może tego, jesteśmy od lat przyzwyczajeni. Ale gdy się przyjrzymy — to uderza. Zasymlowany zwyczaj pogański odgrywa się tak w chrześcijańskim świecie i odżykuje stracone pozycje. A jak było dawniej? Weźmy stare pamiętniki, weźmy Paska, weźmy jeszcze lepiej księdza Ki-

twowicza. Ma się wrażenie, że wtedy jedyną — ktoś powie. Potrzeby obżarstwa są dla nas „potrzebami” niższego o wiele rzędu, niż były dla naszych pradziadków. Tak można powiedzieć, i toby było słuszne. Złoby jednak było, gdyby jedyną refleksją, jaką zmierzach święconego budżetu u nas, była tylko taka refleksja.

„Cywilizacyjnie podeszliśmy wyżej” — ktoś powie. Potrzeby obżarstwa są dla nas „potrzebami” niższego o wiele rzędu, niż były dla naszych pradziadków. Tak można powiedzieć, i toby było słuszne. Złoby jednak było, gdyby jedyną refleksją, jaką zmierzach święconego budżetu u nas, była tylko taka refleksja.

„Cywilizacyjnie podeszliśmy wyżej” — ktoś powie. Potrzeby obżarstwa są dla nas „potrzebami” niższego o wiele rzędu, niż były dla naszych pradziadków. Tak można powiedzieć, i toby było słuszne. Złoby jednak było, gdyby jedyną refleksją, jaką zmierzach święconego budżetu u nas, była tylko taka refleksja.

„Cywilizacyjnie podeszliśmy wyżej” — ktoś powie. Potrzeby obżarstwa są dla nas „potrzebami” niższego o wiele rzędu, niż były dla naszych pradziadków. Tak można powiedzieć, i toby było słuszne. Złoby jednak było, gdyby jedyną refleksją, jaką zmierzach święconego budżetu u nas, była tylko taka refleksja.

„Cywilizacyjnie podeszliśmy wyżej” — ktoś powie. Potrzeby obżarstwa są dla nas „potrzebami” niższego o wiele rzędu, niż były dla naszych pradziadków. Tak można powiedzieć, i toby było słuszne. Złoby jednak było, gdyby jedyną refleksją, jaką zmierzach święconego budżetu u nas, była tylko taka refleksja.

Wiosenny Dancing Prasy Wileńskiej

w dniu 7-mego kwietnia

Podziękowanie

Rada Wojewódzka Związku Osadników w Wilnie wyraża niniejszym serdeczne podziękowanie Dowódcy: DOK. III w Grodnie i 6 p. p. Leg. w Wilnie za pomoc w zakwaterowaniu i wyżywieniu słuchaczy 2 mies. Kursu Społeczno-Oświatowego zorganizowanego dla przodowników młodzieży wiejskiej w Wilnie, Komendzie Obwodów P. W., za prowadzenie ćwiczeń ze słuchaczami w Ośrodku W. F., p. Stanisławowi Starosińskowi Inspektorowi Szkolnemu m. Wilna za użyczenie lokalu Szkoły dla Dorosłych na wykłady i zajęcia świetlicowe, Związki Spółdzielni Mleczarskiej za przekazanie na rzecz wyżywienia słuchaczy 25 kg. masła, Związki Spółdzielni Spożywców „Spółem” za udzielenie dla słuchaczy produktów żywnościowych, oraz pp. prelegentom za bezinteresowną pracę na Kurse w osobach: Adamski, Barański Stefan, Będych Apolinary, Draz Jan, Krauz Roman, Kallek Tadeusz, Hajdamowicz Jan, Hintz Kazimierz, Namieciński Antoni, Opiecki Władysław, Poniatowski Zygmunt, Puziak Jan, Poczobut Stanisław, Smolekown Pawlik, Słuchowski C., Szaniawski Stanisław, mjr Steciekiewicz J., Świątekiewicz Antoni Terlecki Alfred, Turlo Stanisław, Woszcak Józef, Wjerczycki Franciszek, Zdziszka-Kalkeja Jadwiga, Zajączkowski Tadeusz, Zembowicz, jak też wszystkim, którzy cenne uwagi przesyłali do sprawozdania przeprowadzenia omawianego kursu.

Prezjdujum Rady Wojewódzkiej Związku Osadników

Ofiary

J. E. Ks. Biskup Kazimierz Michalkiewicz, zamiast wizyt i powiniowano świętecznych, złożył następujące ofiary: Towarzystwu Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo dla biednych m. Wilna 100 zł., Towarzystwu Dobroci „Caritas” 50 zł., Domowi Dzieciątka Jezus 50 zł., Komitetowi Lokalnemu Funduszu Pracy 25 zł., Domowi Opieki Matki Bożej SS. Magdalenek 25 zł., Herbarcium dla biednej inteligencji 25 zł., Komitetowi walki z zębaczem 25 zł. Zamiast wizyt wielkanocnych ofiarowują na „Chleb Dzieciom”: p. Ludwik Maculewicz dyrektor P. Banku Rol. oddziału w Wilnie z 15 p., Tadeusz Miśkiewicz, zastępca dyrektora z 5 p., Wincenty Łuczynski, radca prawny z 10, oraz pracownicy Państw. Banku Rol. oddziału w Wilnie z 88, ogółem zł. 118.— Helena i Zygmunt Hryniewiczowie na II-gą konferencję męską T-wa św. Wincentego a Paulo z 5.— Zamiast powinowatni i wizyt świętecznych złożyli: wiceprezydent m. Wilna inż. H. Jęz na Komitet pomocy bezrobotnym z 10, dr. Hanusowicz dla najbiedniejszych z 3, Kazimierzostwo Dowgiłowowie na herbarcium dla intel. z 5, dla najbiedniejszych 5. Związek Nizszych Funkcjonariuszów Pań. na Komitet Pomocy Głodującym na Wileńszczyźnie z 10. Płk. Stefan Jankowski na sierociniec im. Marszałka Piłsudskiego z 3. Wacław Iwanicki na sierociniec im. Marszałka Piłsudskiego z 3. Jan Krzyżanowski na Wileńskie T-wo Dobroczynności z 5. Doktorostwo Tadeuszostwo Wąsowscy na schronisko dla nieulecz. chorych pod wezwaniem św. Józefa z 5. Płk. Mikołaj Bołtuć na sierociniec im. Marszałka Piłsudskiego z 5. Dr. Wacławostwo Królowsky na dom noclegowy dla kobiet z 5. Zofia i Michał Świdowie na Komitet Pomocy Głodującym w Wileńszczyźnie z 10. Szymon i Zofia Renigierowie na herbarcium dla inteligencji z 6. na Macierz Szkolną z 4. inż. E. Nieciejewski dla najbiedniejszych z 3.— Witold Skinder dla głodnej B. z 10. Beziemiennie na herbarcium dla inteligencji z 2,50. Helena i Cezary Sadowsky dla najbiedniejszych z 3. Jan Rubel na Dom Opieki Matki Bożej (Zakład dla Magdalenek) z 3. Tekla i Kazimierz Lubonscy na Dom Opieki Matki Bożej (zakł. dla Magdalenek) z 5. Konstanty Syrewicz na Dom Opieki Matki Bożej z 3. Beziemiennie dla głodnej B. z 2. Zamiast życzeń świętecznych na akcję kolonij letniej dla zuchów 6-tej Wil. Drużyny Harceker im. M. Konopnickiej przy szkole powst. Nr. 7 do dyspozycji Kola Przyjaciół drużyny złożyli: Marjanostwo Parjanowiczowie z 5, Julianostwo Bądzkiewiczowie z 5, Bronisławostwo Dudziński z 5, Piusostwo Łuczajowie z 5, Wincentostwo Urniażowie z 5, Wacławostwo Wępkowiczowie z 5, Janostwo Buykowie z 5, Wincentostwo Łuczynscy z 5, Adolf Legiejko z 3, Marjan Strumill z 10, Kazimierz Petruszewicz z 5, Leon Sumorok z 5, Józef Sopoćko z 5, Aleksander Rożnowski z 5, Anna i Kazimierz Prekierowie z 5, razem z 78.— Zamiast wizyt Wielkanocnych Prezes i urzędniczki Izby Kontroli Państwowej w Wilnie składają na rzecz Komitetu Wojewódzkiego „Chleb Dzieciom” razem z 35,50. Na Dom Dzieciątka Jezus ku uczczeniu pamięci sp. Anny Zakrzewskiej — Adamostwo Zawadzcy z 5.— Starosta grodzki p. W. Kowalski złożone do jego dyspozycji ofiary przez p. Zyt-kiewicz i wileńskich piekarzy w postaci kiełbas i chleba rozdziel między uczniów szkoły powszechnej dla ociemniałych na Antokolu, wychowanków internatu szkoły rzemieślniczych przy ul. Kopanica, naukowych z szarych rzemieślników i bezrobotnych członków szarych w dzielnicy im. gen. Żeligowskiego.

WSZYSTKIM SWOIM KLIENTOM SKŁADA
ZYCZENIA „WESOŁYCH ŚWIAT”
P. K. O.

WESOŁEGO ALLELUJA!!!
WSZYSTKIM SZANOWNYM SWYM KLIENTOM
Zasada BIURO REKLAMOWE
STEFANA GRABOWSKIEGO
w Wilnie, Garbarska 1. — Tel. 82.

Marinetti reformuje muzykę

Znany z odczytów w Polsce pisarz włoski Marinetti uszczęśliwia Włochy utągło nowymi reformami. Słyszeliśmy już, że reformował modę i kuchnię. Ostatnio ogłosił wraz z futurystami manifest, zapowiadający reformy muzyki.

„Muzyka — pisze w swoim manifeste F. T. Marinetti — przez sam swój charakter zmysłowy, oszalałający, wnikający i ogarniający trwałe zmysły jak opar mgły lub per fuma, zdąża do analizy, okazując jednocześnie skłonność do syntetycznego ogarniania całej nieskończoności wrażeń w momencie nastrojowym, dzięki swoim wartościom harmonicznym.

My poeci i muzycy futurystyczni:
a) Potępiamy muzykę dla muzyki, wiedząc do fetyszymu formy, wirtuozostwa i kultu techniki. Wirtuozostwo i kult techniki oddaliły od syntezy Bacha, Beethovena i Chopina, którzy zagwoźdźli swą genjusz w maniakalnym poszukiwaniu architektury muzycznej i muzyki dla muzyki, rozpraszając i mroząc wrzuszający entuzjazm, tematy i pomysły, przez nudne rozwijanie ich w nieskończoność i przynębiające powtórzenia.
b) Ganimy fakt umuzyczniania poematów, które w swojej typowej niekompletności kompozytorzy wybierają fatalnie wśród najbardziej pedantycznych i passelistycznych. Tylko syntezę wolnych słów mogą dać muzyce możliwość stopienia się z poezją.
c) Potępiamy naśladowanie muzyki klasycznej. W sztuce wszelki nawrót jest defektem lub zasmakowaną impotencją. — Trzeba wynajdować rzeczy nowe, to znaczy wydobywać z życia takiego, jakim się żyje osobiste emocje muzyczne.
d) Potępiamy użytkowanie piosenek popularnych, które oddają takie wnikliwe i wysoko wykształcone muzycznie dusze, jak Strawińskiego, talenty tak natchnione jak Pratelli i Maliperry od wszelkiej syntezy wtrącając je w sztuczny i monotonny prymitywizm dusz i czasów z trudem wygrzebywanych przy pomocy nut.
e) Potępiamy naśladowanie jazzu i muzyki murzyńskiej, zabijanych niejednołotnością rytmiczną i brakiem natchnionych kompozytorów, te przewlekłe lamentacje a la Puccini, przerywane astmatycznie przez klaksofony i synkopiczne tam-tam kole żelaznych. Muzyka futurystyczna, syntetyczna ekspresja wielkiego dynamizmu ekonomicznego, erotycznego, bohaterkiego, lotniczego i mechanicznego, będzie muzyką leucizną.

Muzycy włoscy, bądźcie futurystami, leczcie i odmładzajcie dusze swoich słuchaczy błyskawicznymi syntezami muzycznymi (nie przekraczającymi jednej minuty), pobudzając w elektryczny sposób optymistyczną i aktywną żądzę życia w tej wielkiej Italii Mussoliniego, która kroczy obecnie na czele wieku maszynowego.”

Jak dotąd niewiadomo czy muzycy będą zachwyceni projektami reformacyjnymi, czy też znajdą się tacy, którzy ośmiela się przeciwstawić pupilowi Mussoliniego.

Wobec sezonu budowlanego

Jesteśmy w przededniu nowego sezonu budowlanego. Miasto powoli się budzi ze snu zimowego. Wczesna, jak na nasze strony, wiosna, umożliwiła w tym roku rozpoczęcie robót budowlanych już w marcu. Najruchliwiej szereg robót zarówno w samcu Wilnie, jak i w całym okręgu. Coś niecoś robią i Koleje. Gorzej natomiast przedstawia się sprawa z budownictwem prywatnym, które wykazuje bardzo mało iniejałowy i ruchliwość, pomimo to że warunki obiektywne są sprzyjające. W mieście brak jest młodych nowoczesnych mieszkań na które jest silne zapotrzebowanie. Budując w Wilnie ma: a) bardzo tanie planie budowlane szczególnie na krańcach miasta, b) robocizna jest najtańszą w Polsce i wreszcie c) wszelkie materiały budowlane są tanie.

Ostatnio na terenie Wilna bardzo pomysłnie się rozwija placówka jednocząca cały szereg zakładów przemysłu budowlanego, które dążą bezpośrednio do konsumenta, aby niepotrzebnie nie podrażać swych wyrobów i umożliwić budowę przez zastosowanie cen hurtowych w detalu nawet warstwowo materialnym (dla czytelników, których to interesuje podajemy adres firmy „Ceramika”, Zawalna 26).

Mielimy nadzieję, iż w roku bieżącym budownictwo, ten miernik życia gospodarczego kraju, nie zawiedzie pokładanych nadziei i że Wileńszczyzna zerwie wreszcie ze smutną tradycją pozostawania na „szarym końcu tablicy” frontu budowlanego.

Posiedzenie Polskiej Akademii Literatury

WARSZAWA, Pat. — W dniu 26 i 27 bm. odbywało się zebranie Polskiej Akademii Literatury, poświęcone sprawom bieżącym, oraz wstępny prace nad projektem regulaminu. Polska Akademia Literatury uchwaliła m. in. następującą rezolucję:

Polska Akademia Literatury, uznając wprowadzenie ustawy o sanonazdowych bibliotekach publicznych za podwalnię prasy nad kulturą obywateli mas społeczeństwa, a tem samem widząc w tej ustawie akt prawny nadmiernej wagi państwowej, postanowiła jednogłośnie zwrócić się do rządu z prośbą o jak najszybsze zrealizowanie projektu ustawy, który uległ w ostatnich tygodniach niespodziewanemu opóźnieniu. Polska Akademia Literatury porusza z całym naciskiem Prezydium P. A. L. podjęcie najużyteczniejszych starań u rządu, a głównie u Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w sprawie urzeczywistnienia projektu ustawy.

„Krasin” na pomoc rozbitkom „Czeluskiń” Założa prowadzić będzie również badania naukowe

Jewgieniew oznajmił prasie, że wyprawę „Krasina” urzęba traktować nie tylko jako wyprawę ratowniczą, ale i jako wyprawę naukową, bowiem część jego załogi prowadzić będzie badania naukowe podczas tej podróży.

„Krasin” przedsięwzięcie niebywałą dotąd podróż. Będzie to podróż łamacza lodów przez morza tropikalne do morza lodowego, dzięki czemu uczeni uczestnicy wyprawy będą mieli możliwość dokonania zajmujących studiów. Przedewszystkiem załoga ma zbadać gruntownie części morza Czukockiego, głównie go odcinka północnej drogi morskiej. Zarazem zbadane mają być warunki żeglugi przez to morze. W tym celu przybrano do załogi inżyniera okrętowego, który ma stwierdzić, jaki wpływ wywiera lód na kadłub łamacza lodów. Kierownictwo jest przeświadczone, że podróż będzie pomyslna, i że „Krasino” uda się spełnić główne swoje zadanie, t. j. uratować rozbitków „Czeluskiń”.

Największy zegar słoneczny na świecie

W Manili w pobliżu uniwersytetu filipińskiego znajduje się największy na świecie zegar słoneczny. Przy pomysłnych warunkach atmosferycznych zegar ten oznacza czas dokładniej, niż wiele czasomierzów mechanicznych.

Odkrycie dokumentów

MOSKWA, Pat. — W pobliżu Hajnabad na pograniczu sowiecko-afgańskim, wyprawie orientalistycznej z prof. Freimanem na czele, odkryła 72 dokumenty z epoki Erolastwa sardyjskiego z II w. po Chr.

Dokumenty sardyjskie znajdowały się dotychczas w ilości 20 na całym świecie. Część dokumentów jest napisana na cienkim papierze, część na skórze i okrągłych kłach. Jeden z dokumentów pochodzi z r. 719 po Chr. i napisany jest po arabsku. Stanowi on jeden z najstarszych dokumentów arabskich na świecie.

Sardyckie odkrycia archeologiczne mają bezwzględnie światowe znaczenie. Uczeń sardyjski przystąpił do ich odczytania.

W odmetach afery Stawiskiego

W przededniu nowych aresztowań. — Frot interwenjował w sprawach podatkowych u władz



Na zdjęciu naszym podajemy portret angielskiej tancerki Nono, która u Suttona w Londynie zastąpiła klejnoty Stawiskiego, przesłane jej przez Romagnino, głównego wspólnika francuskiego oszusta. Jak widać nie przyjmuje ona rolę współniczki jednego z największych oszustów, naszych czasów i uśmiecha się zupełnie niewinnie.

PARYZ PAT. — W aferze Stawiskiego, według zapewnień pism, należy oczekiwać nowych aresztowań.

Dziś sędzia śledczy zapoczątkował przesłuchanie parlamentarzystów, skompromitowanych, przyczem zaczął od Pronsta a przejdzie do Hulina, Odina i Puisa. Komisarz Peudepiece, który wrócił z Londynu, gdzie szukał rezerwy klejnotów Stawiskiego, skarżył się na niedyskrecję dzienników i na nie zwał swoje niepowodzenie. Wkrótce będzie przesłuchany paryski agent londyńskiego lombarda Sutton. Stan zdrowia aresztowanego obrońcy Stawiskiego do tego stopnia się pogorszył, że musiano go przewieźć do szpitala.

PARYZ PAT. — Aresztowani domniemani zabójcy radcy Prince'a w dalszym ciągu odpierają zarzuty, jakoby mieli coś wspólnego z tą sprawą i przedstawiają swoje alibi. Władze szukają w mieszkaniach aresztowanych w Paryżu i Marsylii dokumentów i korespondencji, a w mieszkaniu i garażu Ventur'a poza papierami zaskewastowano samochód.

PARYZ PAT. — Komisja parlamentarna przesłuchiwała w dalszym ciągu świadków. — Komisarz Simon oskarżył komisarza Chenetta, że w chwili składania mu raportu, zwracającego uwagę na działalność Stawiskiego, — Chenet w ostry sposób zaznaczył, że nie należy zajmować się tą sprawą. Zdaniem Simona powód do aresztowania był już po pierwszym raporcie o bonach bajfiskich.

Komisarz Peudepiece rzucił ciekawe światło na stosunki, pamiętając w Sarete Generale zeznał, że otrzymał rozkaz od swych przełożonych nie zajmowania się sprawą czeków Stawiskiego. W związku z zarzutami b. komisarza Zimmera, skierowanymi w stronę b. ministra Frola, zeznał Frot, że istotnie w r. 1928 zwrócił się do niego bankier Danowski z prośbą o radę w sprawach podatku od zysku wojennego. W tym czasie Frot zwracał się do odpowiednich departamentów ministerstwa skarbu, lecz tylko jako adwokat, a nie jako deputowany.

Prasa pravicowa twierdzi, że wśród akt afery Danowskiego są 4 listy Frola, który interwenjował w tej sprawie. Po przesłuchaniu świadka Loubliego komisja parlamentarna odrzuciła swe prace do 10 kwietnia.

PARYZ PAT. — Podczas konfrontacji na komisji parlamentarnej, badającej wypadki lutego, byłego ministra Duclosa z przedstawicielami narodowego związku kombatanatów doszło do gwałtownego incydentu.

Jak wiadomo, minister Duclos interwenjował w sensie odwołania manifestacji kombatanatów w dniu 6 lutego. Wymienieni kombatanoci zarzucają mu, iż usiłował zjednać ich dla sprawy, przez zaofiarowanie rozetek legii honorowej.

Duclos kategorycznie twierdzi, że nie proponował dekoracji, a w odpowiedzi na to przedstawiciel kombatanatów Lebecq pytał: jesteśmy więc, zdaniem pana, niepioniami. Duclos odpowiada: sam pan wydał sąd na siebie.

Wówczas Lebecq przysięgł na pamięć poległych towarzyszy, że Duclos zrobił tę propozycję, jednakże Duclos również przysięgł, że nigdy nie uczynił podobnej propozycji.

Lebecq rzucił pod jego adresem: jesteś pan krzywoprzysięzcą. Przewodniczący z trudem opanował sytuację i przerwał posiedzenie.

Rokowania handlowe łotewsko-angielskie

RYGA, Pat. — Według doniesienia wizernej prasy łotewsko-angielskiej rokowania handlowe przeciągają się z powodu rozbieżności stron w sprawie wysokości kontyngentu masła łotewskiego oraz warunków walutowych. Delegaci łotewscy Kaenen i Zalt wyjechali z Londynu do Rygi, celem złożenia rządowi sprawozdania z dotychczasowych rokowań. Członkowie delegacji mieli wyrazić zdanie, że o ile rokowania te obecnie zostaną przezwane, wznowienie ich mogłoby nastąpić dopiero po kilku miesiącach.

Kłopoty Turcji z Insullem

LONDYN PAT. — W związku z pojawieniem się na wodach Bosforu greckiego statku „Majotis”, na którego pokładzie, wbrew poprzednim informacjom, znajduje się jeszcze Samuel Insull, rząd amerykański przez swego ambasadora w Turcji zwrócił się do rządu tureckiego z żądaniem bezwzględnego aresztowania Insulla, celem wydania go władzom amerykańskim.

Rząd amerykański w swej prośbie powołuje się na zawartą przed niedawnym czasem umowę kontradykcyjną amerykańsko-turecką. Umowa ta dotychczas nie została ratyfikowana przez tureckie zgromadzenie narodowe. — Rząd turecki w odpowiedzi na to żądanie zgodził się postępować w duchu zawartego układu, uzależniając to jednak od otrzymania pisemnego odpisu nakazu aresztowania i kopii akt w sprawie Insulla. Dopiero po zbadaniu tych dokumentów i stwierdzeniu, że odpowiadają one wymaganiam umowy kontradykcyjnej, rząd turecki przystąpić może do aresztowania Insulla i oddania go władzom amerykańskim. Tymczasem rząd turecki zamierza ewentualnie jutro przedłożyć umowę o kontradykcyjną zgromadzeniu narodowemu do ratyfikacji.

Starek „Majotis” zmuszony zostanie do zarzucenia kotwicy do czasu decyzji rządu tureckiego. Radca prawny Insulla zgłosił protest przeciwko rządaniu rządu amerykańskiego, wysuwając argument, że obecność statku na wodach Bosforu, stanowiącego część Dardaneli, nie może być uważane za znajdowanie się w obrębie tureckich wód terytorjalnych, zwłaszcza, o ile starek ten, jak „Majotis”, przepływa Bosfor, kierując się przez Dardanele na Morze Czarne.

Zwalczanie bojkotu towarów niemieckich w Ameryce

PARYZ PAT. — Agencja Havasa donosi z Nowego Jorku, że niemieckie stowarzyszenie hitlerowskie w Stanach Zjednoczonych po stanowiło zorganizować akcję, mającą na celu zwalczanie bojkotu towarów niemieckich w Stanach Zjednoczonych.

Twórcy tej akcji spodziewają się zgromadzić około siebie 750 członków-Niemców w Stanach Zjednoczonych. Kierownicy tej organizacji, pod nazwą: Bund der Freude des Neuen Deutschland, podkreślają, że na wezwanie Hitlera wszyscy obywatele niemieccy w Ameryce wycofali się ze stowarzyszeń niemiecko-amerykańskich — by uniknąć zarzutu, że „partia narodowo-socjalistyczna miesza się do polityki wewnętrznej innych krajów”.



WILEŃSKI PRYWATNY BANK HANDLOWY S.A.

ZAŁOŻONY W 1873 R.

INSTYTUCJA UL. MICKIEWICZA 8. CENTRALNA
— 4 45 — 8 16 — TELEFONY 3 16 — 4-08 —

O D D Z I A Ł Y:

WARSZAWA — LIDA — SUWAŃKI

BANK załatwia wszelkie operacje bankowe
Przekazy pieniężne do Litwy i Rosji
oraz do wszystkich miejscowości w kraju i zagranicą
przyjmuje wkłady oszczędnościowe i terminowe
i na każde żądanie oraz depozyty na przechowanie
i n k a s u j e należności w kraju i zagranicą
oraz wynajmuje KASETKI (safes) w podziemnym skarbcu stalowym

Przedstawicielstwo Motocykli B. S. A.

Przeprowadziło się na ulicę
MICKIEWICZA Nr. 9, wejście od Śniadeckich telefon 7 57
Polecamy na sezon obecny: Motocykle, Trójkołowce, Wiatrówki,

Sienkiewicz jako zwolennik wyprawy kijowskiej

Odczyt wygłoszony przez pos. Stanisława Mackiewicza w „Myśli Mocarstwowej” w Warszawie

W r. 1914 po przemaszu wojsk niemieckich przez Belgię, strasznie stała się modną ojezyczna Maeterlincka. Londyn, Petersburg, Paryż, Waszawa, wszystko to zachwycało się Belgią. Wydano książki zbiorową ku czci Alberta I-go. Wszystkie sławy literackie i nie literackie powpisywały do tej książki swe zachwyty, swe holdy dla bohaterstwa króla ułanego kraju. Obok Alma Tadema, obok Bourgeta, obok Kiplinga, obok Anatola France znalazł się także panegiryk Henryka Sienkiewicza. Był on jednak ze wszystkich najkrótszy i jak mi się zdaje, ze wszystkich najładniejszy. „Les malheurs passent — la gloire reste” — napisał autor „Janka Muzykanta” i „Ogniem i Mieczem” — honneur au heroique peuple belge et à son heroique souverain”.

„La gloire reste” — Sienkiewicz był zawsze poetą glorii, poetą wielkości. Słyszałem jak o Sienkiewicza „Quo Vadis” mówił krytyk francuski: „c'est un vaste Fresque” — I każde wrażenie, impresja sienkiewiczowska niedługo jest od pojęcia wielkości, tak, jak rozplanowanie ulic Rzymskich, jak widok na Coliseum, na Forum Romanum, a także na św. Piotra, a także widok z Pincio, a także wszystko co jest rzymskie. Nietylko łacina, nietylko ta monumentalność, która wypełnia bezknieńce tej mowy antycznej, lecz i poczucie monumentalności, poczucie wielkości, które zdobywa cudzoziemiec dopiero w Rzymie, stworzył ten aretywór łacińsko-polski, jakim jest „Quo Vadis”. Nasz chłopawy, szyczący, szeszelący i świszający język wiekami terminował w łacinę. Wstąpił w eudne proste linie rzymskiego renesansu, razem z łaciną barokową, rozlewał się w zyganki, w zyganki niepomaganością swoich zakrętów przypominające skręty mózgu ludzkiego. Taką była polszczyzna wieku XVII. W Quo Vadis język polski imponuje prostotą. Sienkiewicz nadał mu polar łaciny, podniósł go do godności łaciny.

W Kieleczyźnie, niedaleko dawnej granicy austriackiej leży w ruinach pałac Ossolińskiego, ministra Władysława IV i Jana Kazimierza. Pałac ten miał 366 komnat, tyle, ile dni w roku, 4 dziedzińce, ile pór roku. Kto widział ten pałac, zrozumie co to jest z rzymskiego ducha narodowe napięcie siły, wyobraźni, co to jest rozmach, monumentalność. To jest ten Ossoliński, wiek XVII w Polsce, z którego brał swoje tematy Henryk Sienkiewicz. A teraz inny obraz, nam współczesny. Kto pamięta ruch na ulicach paryskich, tych największych, na placu Opéry, na bulwarach, na Place de la Concorde, na Champs Elysees, wszędzie na rozstrzelanych od łuku triumfalnego wielkich avenues. Ten ruch uliczny nie mający w swym paście równego na świecie. Twierdzą, że zastuchany w ten ruch stworzył Sienkiewicz wizję pożaru Rzymu. Sienkiewicz jako młody człowiek pojechał do Ameryki, pojechał ówczesną koleją żelazną przez olbrzymie obszary stepów amerykańskiego dalekiego Zachodu. I znów zdaje mi się, że wizja tych olbrzymich stepów dyktowała mu w „Ogniem i Mieczem” opis dzikich pól. Jakże one wielkie musiały się wydawać człowiekowi XVII wieku. Sienkiewicz to wizja mocarstwa polskiego z XVII w.

Step to był pusty i pełny zarazem, cichy i groźny, spokojny i pełen zasadzek, dzięki od dzikich pól, ale i od dzikich dusz.

Czasem też go napędiała wielka wojna. Dwa dni temu, ktoś dziesięć razy więcej, niż ja, reprezentujący klub BBWR, bo pułk Miedzkiński mówił o obozie Marszałka: „Myśmy wyrosli z Sienkiewicza, z Żeromskiego...” Jestem mu za to bardzo wdzięczny, Sienkiewicz, jest to dla mnie przedewszystkiem pisarz polityczny. Jego artyzm był źródłem pewnych przekonań politycznych, był siłą, która spowodowała, że pewne wypadki polityczne poszły w tym, a nie w innym kierunku.

Nie leży w moich przyzwycajeniach, ani tembardziej w moich zamiarach, ubliżać stronnictwu narodowo-demokratycznemu. Ale zestawiam to, co mówiłem przed chwilą o majestatywności, o wielkości, o glorii nieodłącznej od manjery sienkiewiczowskiej twórczości, zestawiam to z hymnem, który endecy uznali za substrat hymnu narodowego, który endecy i ludzie ich naśladowcy śpiewają, gdy czują się podnieceni; słowa tego hymnu brzmią:

„Nie będzie Niemiec pluć nam w twarz”.

Otóż pomiędzy Sienkiewiczem, a endecją, dystans jest ten sam, co pomiędzy „Ogniem i Mieczem”, a tak daleko idącym programem, jak ten, że „nie będzie Niemiec pluć nam w twarz”.

Wydawnictwo „Pion” wychodzące pod redakcją p. Adama Skwarczyńskiego, umieściło rozprawę historyczną dr. Górki o rzekomych czy też prawdziwych nieścisłościach historycznych Sienkiewicza, który oparł się na Kubala i Kubala miał popełnić błąd.

Nie interesuje mnie w tej chwili o ile rewelacje dr. Górki oparte są na badaniach ukraińskiego historyka, ukraińskiego konserwatywy i monarchisty Lipińskiego, jak to twierdzi Adolf Bocheński. Nie interesuje mnie nawet czy rewelacje dr. Górki są historycznie uzasadnione, czy też nie. Uważam to za kwestję w literaturze całkowicie przesądzoną i wyczerpaną, że nieścisłość historyczna nie może być zarzutem, ani co do skali artystyczności danego dzieła sztuki, ani nawet co do polityczno-dydaktycznej wartości tego dzieła sztuki. Michał Anioł kul grób dla Medyceuszów i zrobił ich niepodobnymi do do siebie. Ale jednak ei Medyceusze Michała Anioła są prawdziwymi Medyceuszami, według nich będziemy sędziłi o tej epoce.

O wiele ciekawsze są przyczyny, które złożyły się na tak silny i powidzialny, tak fałszywy rezonans, tych artykułów pana Górki. Łączy się to poniekąd z koniecznością, na którą tak często zwracam uwagę, z koniecznością przewartościowania wszystkich pojęć politycznych, które jest konieczne ze względu na odzyskanie politycznej niepodległości. Nastawienie wszystkich Polaków we wszystkich trzech zaborach, było to nastawienie antypaństwowe. Zwalczyliśmy państwo we wszystkich jego szczegółach. Teraz:

Wszystko pałę co kochałam,
Wszystko kocham, co paliłam.

Ta konieczność zmiany swego uczuciowego stosunku do wojska, policji, szkoły, i urzędu, wywołuje specjalny stan psychiczny w całym społeczeństwie. Ten stan psychiczny jest głęboko urodzajną na tego rodzaju akcję odwracania szablonowych, tradycyjnych poglądów na ludzi, jaką uprawia Boy Żeleński. „Odbronzawianie” Boya Żeleńskiego mają powódzenie ogromne, bo mają prócz talentu autora, jeszcze odpowiednią glebę, urodzoną warunkami politycznymi i społecznymi. Wpływ Boya na nasze społeczeństwo był pod tym względem tak duży, że wdrował gusta tego społeczeństwa w tym kierunku, że społeczeństwo lankie nowych „odbronzawian”, nowych sensacyj tego typu. I społeczeństwo polskie przyjęło rewelacje Górki, jako nowe „odbronzawienie”. A endecja walcząca z „odbronzawianiami” nie omieszkała stanąć w opozycji obronnej.

Wszystko to razem jest wielkim nieporozumieniem. Winię tutaj redakcję „Pionu”, którą podejrzewam, że zdawała sobie sprawę z efektu, który wywołują artykuły, dr. Górki i poszła za możliwością reklamy dla nowego pisma, zamiast za wymogami pedagogiki społecznej. Mówiłem przed chwilą, że nie chcę obrażać endecji. A jednak pasownie Sienkiewicza na endeckiego świętego, a

jednak wzięcie go w obronę przez Pigińców, uważam za taką samą krzywkę jak naprzykład wyrządzący się świętemu Franciszkowi, apostołowi miłości i apostołowi asezy i ubóstwa oskarżeniem go o nałóg kleptomanij.

Wygłaszam to dlatego w tak drażliwy sposób, bo wszystkie elementy, które weszły w treść sienkiewiczowskiego politycznego swia topografu, są przeciwne temu, co wyznawała i głosiła endecja. I naodwrot, cały polityczny program endecji, to przekroczenie Sienkiewicza od jego pierwszej do ostatniej litery.

Osobiście nie potrafię do tego ustosunkować się inaczej, jak przez wyrażenie przeciwieństwa: endecja, to nacjonalizm, Sienkiewicz, to imperjalizm. Endecja, to czechosłowackizacja Polski, Sienkiewicz, to mocarstwowość.

Zważymy na zasadniczą, na istotną treść endeckiego programu.

Przedewszystkiem:

endecja, to ziemie etnograficzne Polski. dla endecji rzeczą zasadniczą jest, czy lud jest etnicznie Polski. Roman Dmowski mówił w Petersburgu, że niegdyś naród polski uważał za ziemie polskie Litwę i Ruś, a teraz przeciwnie, uważa Śląsk. Otóż cała praca trylogia toczy się na ziemiach, nie należących do etnicznej Polski. To wszystko albo komendant żalegi w Chreptiwie, albo chorąży Orszaniński, albo Upita, albo Klejdan, albo Żołotonosza, albo Czechryń. To wszystko leży poza granicami etnicznej Polski. Aby odzyskać Dzikie Pola trzeba wypowiedzieć wojnę Rosji, trzeba przejść po trupie programu politycznego Romana Dmowskiego.

Prawda są „Krzyżacy”, jest Bartek Zwyjęca. Ale będę mówił skrótami. Endecja kojarzy się w naszych umysłach i kojarzy się prawidłowo z programem pokojowej pracy w kołach, kółkach i kółeczkaeh, w Macierzach, Sokolach i innych wzorach, zaczerpniętych z czeskiego odrodzenia. Myślano nie o armatach, lecz conajmniej o pięściach i łęgach na żyda. To było endecja. Tymczasem Krzyżacy, to był oręż, a nawet ten zabiedzony, demokratyczny Bartek Zwyjęca, to także oręż. Sienkiewicz jest egiagle oświetlany bucywem z kominą, które daje taki czerwony blask i blask, który tak dobrze reflektuje się na zbrojach, stali, na obnażonych szablach. Sienkiewicz, to szerek oręza. Sienkiewicz, to militarizm.

O, pamiętam z dziejeństwa piętnownie Sienkiewicza przez Sieroszewskiego, właśnie z pacyfistycznego punktu widzenia. Pamiętam, jak ze zgorszeniem cytował opis wbiecia Azji na pał.

„I to rzekłszy, zapuścił ostrze w źrenicę, zakreślił raz i drugi, a gdy powieka i delikatna skóra, otaczająca oko, owinęły się już naokoło skrętów świda — szarpnął...”

Przed samem wsiadaniem wachmistrz zapalił jeszcze ostatnią pochodnią, owe wzniezione ręce Tatars, poczem oddział ruszył ku Jampolowi, a wśród gruzów Raszkowa, wśród nocy i pustki, został tylko, na wysokim pał, sam Azja, syn Tuhay-Beja — i świecił długo...”

Straszne jest to „a gdy powieka i delikatna skóra, otaczająca oko, owinęły się już naokoło skrętów świda”.

Alc:

„Step szumiał słodko, z kwiatów wychodziły zapachy silne i upajające, czerwone głowy bodziaków, purpurowe kistki roztańca, białe perły mikołajków i pióra były pochylały się ku niej, jakby w tym kozaczku przebrany, o długich warkoczach, mlecznej twarzy i krańnych ustach, rozpoznawały siostrę — dziewczynę. Chyliły się tedy ku niej, jakby chciały mówić: „nie płacz krasno-dziwo, my także na opiece Bożej”. Jakoż uspokojenie przychodziło do niej od stepu coraz większe. Zacieraly się obrazy mordu i pozogi w umyśle, a natomiast ogarniała ją jakaś niemoc, ale słodka, sen poczał Klejć i jej powieki, konie szły wolno, ruch ją kołysał. Usnęła.

To wszystko jest kwestja talentu.

— — — — —

Zresztą Sieroszewski w 1914 r. siadł na kolę, a ideały pracy pokojowej w niewolnictwie przedał ktoś szponem orła, czy pazurami lwa. „W łeb, lub serce pał”, brzmiał marsz strzelceki. Naród polski, ten naród par excellence zaborezy, odzyskiwał powoli i częściowo swoją indywidualność z wieków, które go stworzyły i uceżyły wielkim. „W łeb lub serce pał”, to brzmi inaczej, niż:

„Nie będzie Niemiec pluć nam w twarz”.

Artykuły „Pionu” jeszcze dlatego były tak głośno przyjęte przez część opinii publicznej, bo Sienkiewicz, to poeta szlachetczyzny, w Polsce odrodzonej działały, i działają elementa wandalistkie, które uchwałyły artykuł znoszący herby. W szlachetczyźnie miesi się jednak 9/10 naszej narodowej tradycji. Tak często doświadczenie i studja gotują nam rozczarowania na polu te-

go, co uważamy za narodowe, za polskie. Okazuje się, że to było u innych narodów w tym samym, albo większym stopniu, albo co gorzej przyszło już do nas jako kopia. Wogóle jakkolwiek istnieje indywidualności narodów, lecz indywidualności epok są większe i większe piętno wyiskają. Jedno, co Polskę wydziela z pośród innych narodów, spokrewnia z krajem tak odległym jak Hiszpanja, to nasza szlachetczyzna.

Alc wróćmy do naszego przeciwstawiania Sienkiewicza endecji.

Idealem endecji jest państwo jednolite narodowe, Sienkiewicz widział Polskę, jako państwo narodowościowe:

Nie mogło być inaczej: Sienkiewicz widział Polskę jako Państwo XVII w. jako państwo, które panowało nad Żmudzinami, Litwinami, Rusinami, Tatarami, Osmianami, Niemcami, jako państwo bliskie panowania Władysława IV, którego program polityki bałkańskiej był realizowany dopiero później przez Aleksandra II, Cesarza Wschodrośji. Ale ten program Władysława IV wypędził Turków z półwyspu bałkańskiego o ileż potężniejszy ma rozmach, niż to, co uczynił Aleksander II. Za czasów tego ostatniego cesarstwa tureckiego, to słabe widmo potęgi tureckiej z czasów Władysława IV, a Morze Śródziemne, to małe jezioro w porównaniu z tym oceanem, którym Morze Śródziemne było w XVII wieku dla ówczesnej Enropy.

W związku z polemiką dookoła artykułów „Pionu” powstał zarzut, że Sienkiewicz, to piewca nienawiści do Ukraińców.

— — — — —

Opis rzezi, którą uprawiali kozacy nie jest u Sienkiewicza bardziej jaskrawy w kolorach, niż opis okrucieństw naszej strony.

Bohun Sienkiewicza nie jest mniej kolorowy, mniej powabny, niż polscy rycerze.

Całe „Ogniem i Mieczem” przeszycone jest miłością do stepu ukraińskiego. Tak u Claude Farrera w L'homme qui assassina cały czas widzimy meczety Stambulu w „Kreuzerowej Sonacie” Lwa Tołstoja stuk kół wagonu i brzęk okien wagonowych, u naszego najnowszego laureata Choromańskiego w „Zadrości i Medyceynie” słyszymy egiagle łomot wiatru, wycie huraganu, który odpowiednio nastroja nerwy figur powiesciowych i nerwy czytelnika.

W „Ogniem i Mieczem” przez długie rozdziały tej epopei słyszymy „dumkę” ukraińską w śpiwnym języku ukraińskim, jakby

muzykę w „Weselu” Wyspiańskiego przez jakieś szpary do nas dochodząca.

Kiedy miałem lat osiemnaście stworzyłem teorię, którą wyznaję po dziś dzień, że uczucie patriotyczne posiada dwa czynniki: historyczny i geograficzny i że te czynniki się rozszepiają. Patriotyzm historyczny Kiplinga jest oczywiście patriotyzmem angielskim, patriotyzm geograficzny Kiplinga to przeciwieństwo Indje. Nie można sobie wyobrazić, aby Kipling kochał Indje mniej niż Londyn. Na takim rozszepieniu polega moralność imperjalizmu. Kipling kochał Indje, Sienkiewicz kochał Dzikie Pola, aż het po Krym, po Morze Czarne, Dzikie Pola XVII w., do którego widzę zacierpnął ze swych podróży amerykańskich.

Są ludzie, którzy plątają się w Sienkiewiczem i o pogodzeniu jego talentem, który parzy jak ogień, a jego polityczną intencją.

Jeśli Sienkiewicz pisze:

Opustoszała Rzeczypospolita, opustoszała Ukraina. Wilcy wyli na zgłiszczach dawnych miast i kwitnące niegdyś kraje były jakby wielki grobowiec. Nienawist wrosła w serca i szarpał krew pobratymcz...”

— to słowa te dyktają smutek.

W opowiadaniach w Chreptiwie znajdujemy opowiadanie pana Muszalskiego o swojej kłótni z Dydiukiem, kłody z Dydiukiem, kiedy z nim razem wstawiali na tureckiej galerze. Kto rozumie warunki ówczesnej ceszury rosyjskiej, kto pamięta jak czytelnik ówczesny czytał między wierszami, jak chwytal aluzje, ten wstawia wyraz „Rosja” zamiast wyrazu Turcja.

I powiada Sienkiewicz na zakończenie opowiadania pana Muszalskiego.

„Był Nalewajko i Loboda, byza Chmielniczczyna, a teraz jest Dorosz, ziemia z krwi nie oschła, klóć się i bijem, a przeciw Bóg posiadał w serca nasze, jakieś semina miłości, jeno, że one jakoby w pionnej ziemi leżą, i dopiero pod uciskiem i pod kańczugiem, dopiero w tatarskiej niewoli, niespodzjanne wydają frukta”.

Urządziliśmy z p. Mieczysławem Pruszyńskim, aby dzisiejszy mój odczyt nazwał „Sienkiewicz, jako zwolennik wyprawy kijowskiej”.

Wyprawa kijowska była szczytowym punktem aspiracji Polski Piłsudskiego. Pa tym wszystkim co powiedziałem, tytuł ten wydaje się mi istotnie usprawiedliwiony.

Jest jeszcze jedna rzecz, na którą, na zakończenie chciałbym zwrócić uwagę.

Chodzi mi o datę powstania Trykera „Ogniem i Mieczem” rok 1884, „Potop” 1886, „Pan Wołodyjowski” r. 1889.

Co to za lata?

Są to lata atforji sprawy polskiej. Stądjujemy niedawno dokumenty dyplomatyczne dotyczące tej epoki. Wyraz Polska, Polacy prawie się tam nie spotyka, w każdym razie o wiele rzadziej niż wyraz Bułgaria, wyraz Macedonia, wyraz Serbia. Rzecz inna: że już w tych latach zaszły wypadki, które muszą doprowadzić w swej konsekwencji do rezurekcyj naszego państwa. Są to lata, w których ear Aleksander III zrywa sojusz z Niemcami, nadwyraża system, który trzymał Polskę w grobie. Ale przecież nazwaną, dla społeczeństwa polskiego, nie powstaje z tego żadna widoma nadzieja. Jest to polskie społeczeństwo pobite dwadzieścia kilka lat przedtem, całkowicie steryzowane, pogroźone w enkwioitej depresji. Może ktoś czynny wtedy publicznie moskiewskiego Katkowa, aby z usmiechem pomyśleć, że ten polsko-czarny i oszezera widzi jeszcze widmo polskiej intrygi, oskarża nas o tak bezsensowne dążenia do niepodległości. Henryk Sienkiewicz pisał swą trylogię w Warszawie, a Warszawa nie daje znaku życia polskiego, nie daje najmniejszego znaku aspiracji. W Warszawie, która straciła kontakt z innymi zaborami, która wyrzeka się już nietylko Kresów, ale Wilna, Białegostoku i Brześcia Litewskiego, Warszawa, która jest pod narodowym względem w zmiernchu od rana.

Jak myślę o Warszawie w tej epoce, w czasach Aleksandra III, to sądzę, że tam chyba musiała panować egiagle, smutna, posępna jesień. Jest to zresztą wogóle epoka smutku, nietylko w Polsce nie biją żywej serca, ale i w Europie w tych latach wszystko wszędzie przywichło pod żelazną dłońią cara Aleksandra III, pod żelazną dłońią Bismarcka I w tak przeraźliwie smutnych, w tak przeraźliwie beznadziejnych czasach, powstaje ta wizja polskiego mocarstwa, jaka jest Trylogia. I dla tego, panowie, jeśli w dziś w Polsce Piłsudskiego zebrani jesteście w tej chwili, pod białym mocarstwowością, to pamiętajcie, że to było to wyrosło z ziaren zaconych w egiagle najsmutniejszych, czasach największej polskiej i że wielkim siewcą tych ziaren był Henryk Sienkiewicz.



WESOŁEGO ALLELUJA!
W dniu Zmartwychwstania Pańskiego wszystkim naszym czytelnikom i przyjaciółom zasyłamy serdeczne życzenia pogodnych i wesołych świąt
REDAKCJA



Groby w kościołach Wilna

Św. Anna, ceglasta i koronkowa św. Anna, ma swe ciężkie drzwi zamknięte na gucho. Ale w ten ronek wielkopiątkowy do przylegającego kościoła Bernardynów ciągnie cały sznur odwiedzających. Wielki ołtarz dziwnie pusty. I zieleni i kwiaty i ponadto w bocznej kaplicy. Grób taki jak co roku, ten sam co zawsze, za najdalszej naszej pamięci. Krótka i czarna aleja przez gęstą świerków i bukszpana. W wydłużonej umiętniej per-pektywie tradycyjne dwie sceny: dolna z wnęką grobową i białymi kamiennymi Zwłokami, w górnej w apoteozie światła na tle krajobrazu palestyńskiego Przenajświętszy Sakrament. A czarne suknie zagłębionych w adoracji kobiet, na łęczkach, tuż u Grobu, spływają z głów białe, miękkie welony. Od tych kłęczników aż do złożonego w wykuciu skalnym Chrystusa idzie grządką hortensji. Są białe i różowe. Po ustawiano ich doniczki równym szeregiem, więc też i ten jasny szlak kwiatów jest równiutki jak dobrze utrzymana ścieżka. Równała ją drobniagowa, nabożna starość.

Tylko przejść jasną od słońca ulicą, a tuż już sapieżynski św. Michał. Ale wykończono niedawno z takim pietyzmem mauzoleum wielkiego Lwa, kanclerza, wodza i prawodawcy, usunięte jest dziś daleko w cień. Dwa spęzły, warta żołnierska, która przeżyła w woj-skowej postawie u innego Grobu. I koło niego kłęzą zgięte postacie, znowu grata i moc zieleni, ciemnej zimowej jeszcze zieleni świerków: ale to nie one przykuwają uwagę: z tymi żołnierzami, którzy tu weszli nie czaplącym krokiem zbrączek, lub ścisłym dzieckiem, którzy tu wejść musieliby, twarzą, miarowo, niesko wstąpiła w chichy kościół jakas wielka moc. To dobrze, że się ona korzy wobec duchowej, i że blaski lampek od Grobu ślizgają się na nielmach i bagnietach: to także jakby rehabilitacja, za tamto wojsko, i inne strze, które postawiono u opiekowanego kamienia Grobu, dziejącym się wieków temu.

Na jasnym niebie odcinają się smukłe, rokokowe wieżycy Kościoła Misyjarskiego. Ten grób jest cały w sztucznych skłach. Chciano go widocznie mniej bliżyć do nas, do ludowego kultu, a za to wierniej i ściślej uplastycznąć od-wiedzającym scenę Męki Pańskiej. Horyzont z żółtą górą Golgoty wybija się tu na plan pierwszy. Skłany biorą górę nad zielenią. W zieleni wiele palm. Zbliżona do Wilna Ziemia święta. I światła. Światła jest wiele wszędzie, ale tu jest ich najwięcej. Cała kulminacja cieni-ckich ciemnościowych świerków. Ich pionem są tak że żółte, o ostrym kształcie dziesiątki drobnych gronów. Jakby naprawdę rozświetlały ciemną grobu.

Tuż obok, nieco wyżej ciężka kopuła Wyztek. Wewnątrz cała w zlocieniach i gzymso-wych kapryśnych liniach, nakształt rokokowego soboru. Do Grobu, który tu również odkrył się gęstą zielenią, dołata głośny świergot prasze-cy z kłaki: mało kto o tem dziś pamięta, ale jest to przecież jeden z starych zwyczajów w urządzaniu wielkopiątkowych dekoracji, niedgdy przyjęty. Świergot zapada jednak w

ciężko panującą wokół, otaczającą Grób, jak te ciemne świerki. Jest południe i tylko trochę ludzi adoruje w skupieniu jasny krąg Hostji... U św. Teresy, bliżej miasta, już w jego dawnych murach i tuż przy Ostrej Bramie, jest zato tłumno. Trudno dostąpić. A właśnie pecha się cała cizba małych dzieci. Ta ciemno-szara grata grobu, cała w białych kwiatkach i złotym blasku wielkich świerków — to dla nich może pierwsze głębokie wrażenie, wyniesione z kościoła. Takie duże palmy, ledwo widoczne na malowanym „palestyńskim” tle Grobu — może to pierwsze w ich życiu zetknięcie z egzotyką dalekich, nieznanymi krajami. Jak ludowi mówią o nich żywoty świętych, misjonarzy i apostołów. Czy w tych wrazeniach, dla nas nawnych i prostych nie zginie im wrażenie tego, co w tem miejscu jest Najpięknym?...

U Księżej Jezuitów jeszcze tłumniej. Grób ma jakas zakonną powagę, surowość, nawet ascezę. Wszystko tu nie tonie w naręczach zieleni i kwiatu (jakże skąpego zresztą o tej porze!), ale raczej wydobywa, uplastycznia. Złożone w wnącej grobowej Zwłoki uplastycz-niają śmierć. Są naprawdę zwłokami. I tylko obok tych zwłok, jakby z pod nich, wykwiata w górę pod jakiejś rośliny. Nie wiedzieć jesz-cze jakiej; odpowiadają nam pod. Może ta nie-rozkwiłość jego była przyczyna powojnych zmartwień brata ogrodnika, ale jeśli tak było, to niesłusznie: właśnie te młode zielone pędy na tle trupiego koloru Zwłok ułożyły się w przedziwną kontrastową, symbolizującą lepiej niż wszystko, dwie zawarte w obrazie tajem-nice: Śmierci i Zmartwychwstania.

Wielkie złote Monstrancje, całe w gło-rii, na podniesieniu, w muslinach królują w du-gim krążanku Dominikanów, w całym lesie chojn przetłoczonego od ludzi kościoła św. Jana, który dziś, gdy Bazylika jest w ruszto-waniach i rozkopach, spełnia rolę Katedry... Wielka złota monstrancja królują jednak naj-piękniej w odnowionym kościele św. Ignacego. Jest on zalany czerwonym, przymionem świa-tem, Grób tujejszy jest prawdziwie artystycz-ny: artystyczny w tym sensie, że akcesoria tu użyte nie mają ani zdołać, ani upiększać, mają przemawiać do ludzi. Więc jest czarna Trójką nagrobkową atyki, takiej nieomal, jak na nagrobkach cementarych właśnie, wia-snie cementarne, grobowe reminiscencje budzą-ce. Ale na nim i nad nim jest Przenajświętszy Sakrament, bez żadnej innej gło-rii, jak światła Kwiaty odsunęły się dyskretnie na bok, nie stała w jeden bukiet, w którym gnieł-by nieomal Sanctissimum.

A zato św. Katarzyna jest cała w białych, czerwonych, ponsowych jakichś, kwiatkach. — Jest tego moc, a uszło się to cicho, jak jakas bardzo pokorna modlitwa, jak te zakonnice czy dzieci Marii, które kłęzą tu w adoracji. Kwia-tów jest tyle, że jakby bije od nich biały blask. Okwiecone są Groby śródmieścia, malo-wany kościół św. Jerzego, wysoki św. Jakóba, U św. Jerzego wszystko jest jasne, jak na nie-dzielnej, majowej, „dwunastówce”. U św. Ja-kóba, tego obetkowskiego kościoła, Grób jest majestatyczny, wielki. Za Wilją św. Rafała w istnem obłędzie — ani dostąpić! Bo już ma się ku zachodowi i Wilno idzie jak co roku na Groby.

W bocznej kaplicy pacowskiego kościoła św. Piotra na Antokoju jest dziś Grób. Z boku, od wejścia biała Śmierć patrzy oczodolami swej gąsowej czaszki. Nad Grób, którego tłem jest srebrzyste, błękitne niebo, prawie a-legoryczne jak wszystko w tym kościele, na-chyla się biała postać rycerza w szyszaku. Jej nawprost spogląda w dół jakiś wielmoża w książęcej białej mitrze nad zamysłoną głową. Szara procesja odwiedzających kłęży na po-sadzce, a ze ścian, z gzymśów, belkowań i wnek zbiegają dziesiątki marmurowych po-staci. Gdy już słońce zajdzie, zupełnie i nastę-pnie noc wielkosobotnia, gdy ostatnich zamod-łonych pielgrzymów wyprosi stary zakryśłan, wtedy może doprawdy zejździe na nocną adora-cję owo kamienne teatrum. Może by nam o tem powiedział książd Sledzewski, snu-ko-wych tych postaci powiem najlepszy. I czy nie ożywi je innym, niż codziennym życiem, pierw-szy promień słońca Wielkiej Niedzieli, gdy się dzwony Wilna rozkołyszą rezurekcją. Aż uwie-rzyć trudno, by nie udało się to stać. x.

Piękny krzyż przydrożny



Piękny krzyż przydrożny w jednej ze wsi koło Dukasz.

ZŁOŻ OPIARĘ W NASZEJ ADMINISTRACJI NA GŁODUJĄCĄ WIEŚ WILEŃSKĄ

Szkołki Podzameckie
począ Maciej: wice, województwo Lubelskie
polecają na sezon wiosenny

DRZEWKA I KRZEWY
OWOCOWE, OZDOBNE, IGLASTE, LIŚCIASTE I BYLINY.

Cenniki wysyłamy na żądanie.
Zamówienia na Wileńszczyźnie przyjmujemy i udziela kredytu na zakup drzewek i krzewów

Chrześcijański Bank Spółdzielczy
w Wilnie, ul. Zamkowa 18.

Bazar Przemysłowy Ludowego
Sp. handl. z o. o.

SKLEP: ZAMKOWA 18, tel. 16.29. SKŁAD: ZARZECZNA 2, tel. 16.63.
POLECA WIELKI WYBÓR: barwionych trwałymi barwnikami (indantrenami) tkanin ludo-wych, obrusów, serwet, makat, poduszek, jak również torebek damskich, okładek na ksią-żki, teczek i pudełek — wszystko z lnianych tkanin barwnych, Galanterję z czeczotki, ceramikę ludową z całej Polski.
Ceny dostępne — cenniki na żądanie.
NOWY DZIAŁ: sieci lniane impregnowane.

Najważniejszą spółdzielczą instytucją bankową w Polsce jest

CENTRALNA KASA SPÓŁEK ROLNICZYCH
istniejąca od roku 1909 i działająca na całym obszarze Rzpltej.

C. KASA
DAJE CAŁKOWITĄ PEWNOŚĆ ZWRÓTU WKŁADÓW I NAJWYŻSZE OPROCENTOWANIE, zużytkowuje wkłady z wielką korzyścią dla interesów kraju, gdyż wspiera kredytem najliczniejszą rzeszę wy-twórców — drobnych rolników, a temsamem łagodzi skutki kryzysa rolniczego.

Składając swe oszczędności w Centralnej Kasie otrzymujemy nie-tylko korzyści dla siebie, ale służymy także i sprawie publicznej.

OSZCZĘDZAJ W CENTRALNEJ KASIE
WILNO, M'CKIEWICZA 28, tel. 13-65

W terenie i na torach

Wilno, 31 marca 1931

Kraków, Lwów, Poznań, Warszawa grają w piłkę nożną już od miesiąca. W Katowicach i na Śląsku rozpoczęto sezon znacznie wcześniej. Na święta, to jest na jutro i pojutrze zakontraktowa-no w całej Polsce szereg drużyn zagranic-nych. Będą to arcyciekawe spotkania, które niewątpliwie podniosą poziom na-szych drużyn. Po świętach będziemy w pełni sezonu piłki nożnej w całej Polsce. W Wilnie nie dzieje się dotąd nic. Nie chcemy prowokować Pima, ale zdaje się, na święta zapowiada się wspaniała po-goda. Wielu zwolenników piłki nożnej chętnie wyzyskałoby piękną pogodę i święta, by zobaczyć jakiś mecz i odcz-chnąć wiosennym powietrzem. Niestety

żaden z klubów piłkarskich nie postarał się o to, aby Wilnianom tę przyjemność udostępnić.

Podobno jeden z klubów, „Drukarz”, zabiegał o uzyskanie boiska u woj-skowości. Starania te nie powiodły się. „Boisko musi zarosnąć trawą” — odpo-wiedziano kierownikowi klubu.

Nie sądzimy, żeby to „zarastanie tra-wą” było konieczne. Jesteśmy nawet zda-nia, że jest niewskazane. Potem przyjdą rozgrywki o wejście do Ligi i p.łacz i je remjady, że na trening nie było czasu.

Dużo pisze się u nas o sporcie, mo-że za wiele. Z „uderzeniem w czynność” jest gorzej. Żeby wygrać, trzeba grać, trenować, mieć miarę porównania z innymi drużynami krajowymi, choćby wileńskimi. W. L-n.

Mistrz świata i mistrz Europy

W boksie zawodowym francuski mistrz świata w wadze średniej, Marcel Thil, zdobył w święta tytuł mistrza Europy w wadze pół

ciężkiej, w 13 rundzie bijąc dotychczasowego mistrza, Martinez de Alfara, przez dyskwalifi-kację tego ostatniego.

Amerykański Niemiec bije światowy rekord maratonu

Pod Nowym Yorkiem odbyły się mistrz-ostwa Stanów Zjednoczonych w biegu maratonskim. W biegu padły doskonałe czasy. Zwycię-zcą biegu, amerykański Niemiec Steiner,

miął czas lepszy od rekordu świata — 2:23:05 sek. Najlepszy dotychczas wynik w marato-nie uzyskał argentyńczyk Zabała, w olimpijskim biegu w Los Angeles, 2:31:36 sek.

Drugi skolei zawodnik, Paul de Bruyn, ró-wnież uzyskał czas lepszy od rekordu świata — 2:23:40 sek. Dalsi zawodnicy przybyli na metę w czasie gorszym o 10 minut i więcej.

U NAS I GDZIEINDZIEJ

— Dziś wyjeżdża do Pragi ligowa drużyna Ruchu, mistrz Polski.

— Krakowskie Kluby Piłkarskie, Cracovia i Wisła, zakontraktowały na nadchodzące świę-ta Wielkanocne znakomity zespół piłkarzy wie-deńskich, Wacker.

— Amerykański student, Jack Torrence, u-zywał w Lafayette (stan Luizjana) fantastycz-ny wynik w pchnięciu kulą, lepszy od rekordu światowego, a mianowicie — 16 m. 30 cm.

— Rozpoczynające się w dniu 11 kwietnia mistrzostwa bokserskie Europy zgromadzą de-finitywnie zawodników 14 państw, a w tem — Polski. Niespodziewanie z turnieju wycofała się Czechosłowacja.

— Międzypaństwowy mecz bokserski Danja — Szwecja zakończył się wynikiem remisowym 8 : 8.

— Zakończony został międzypaństwowy mecz tenisowy amatorów Francji i Stanów Zje-dnoczonych, rozgrywany w New-Yorku. Mecz zakończył się niezwykle sukcesem rakiet ame-rykańskich, który wygrał mecz w stosunku — 5 : 0. Francję reprezentowali: Boussov, Merlin, Stany Zjednoczone, — Stoeffen i Shields.

— Delegat Polskiego Komitetu Imprez Sportowych w Berlinie na okręg ołsztyński, projektuje sprowadzenie zespołu polskiego na mecz z jednym z najsilniejszych klubów ołsztyńskich. Przeciwnikiem polskiej drużyny byłby ewentualnie „Hindenburg” Allenstein, — najlepszy zespół Prus Wschodnich. Kluby li-gowe, zamierzające skorzystać z tej sposobno-sci, proszone są o podanie swoich warunków i ewentualnego terminu wyjazdu do zarządu Ligi.

— W meczu piłkarskim o mistrzostwo świata Włochy odniosły zwycięstwo nad Grecją w stosunku 4 : 0 (2 : 0).

— Rozegrany mecz pomiędzy amatorskimi reprezentacjami Szkocji i Angli zakończył się zwycięstwem Szkocji 3 : 2 mimo, że do przerwy prowadziła Anglia 2 : 0.

— Federacja lawn-tenisowa Peru postano-wiła wycofać się z rozgrywek o puchar Davisa, Brazylia zatem zdołała mistrzostwo potu-dniowej Ameryki bez walki i spotka się w fi-nale z zwycięzcą strefy północno - amerykań-skiej.

JESTEMY ZA BIEDNI BY KUPOWAO BAWELNĘ — KUPUJMY SAMODZIAŁO WE WYROBY Z WŁASNEGO LNU

PRASA BELGIJSKA O NAS.

W największym belgijskim piśmie sporto-wym „Les Sports”, rozpowszechnionem rów-nież i we Francji, ukazał się wywiad o sporcie polskim z piłk. dypl. Goebelm, prezesem KS — Warszawianka.

Piłk. Goebel komentował w swoim wy-widzie szczegóły dotyczące Kusocińskiego — (członek Warszawianki) i zapowiedział jego bliski start w biegniach zagranicznych.

ADMIRA NA CZELE TABELI AUSTRYJACKIEJ.

WIENIEŃ. PAT. Wczorajsze zawody pił-karskie o mistrzostwo Austrii przyniosły sensa-cyjną porażkę Rapidu, który uległ zespołowi FAC w stosunku 2 : 3 (1 : 0).

Wskutek porażki Rapidu drużyna ta cofnę-la się na drugie miejsce w tabeli mistrzostw, mając 23 pkt. Na czoło tabeli wysunęła się Au-mira z 24 pkt.

KĄCIK PAT — ICZNEJ.

Wczorajsza, warszawska sportowa PAT donosi:

„DO AMERYKI JEDZIE BOKSERSKA REPREZENTACJA EUROPY.

Sekretarz Międzynarodowego Zw. Bokserskiego P. Kankowsky, otrzymał od Amerykań-skiego Zw. Bokserskiego zaproszenie na roze-granie sensacyjnego spotkania w boksie Ame-ryka — Europa.

Spotkanie to odbyć by się miało w połowie maja, przytem reprezentacja Europy grałaby trzykrotnie w Chicago, Bostonie i New Yorku.” Jak to grałaby? Na trąbce czy w karty?

RADOSĆ ŻYCIA NISIE



Patrz ostatnią stronę

PIELGRZYMKI DO ZIEMI ŚWIĘTEJ

pod Protektorem J. E. Ks. Biskupa Adamskiego
na Zielone Świątki, 15—30 maja
cena zł. 690. —
Zapsy przyjmuję, informacji udziela: Ge-nerały Komisarjat Ziemi Świętej w Polsce Kraków, Reformacka 4., Liga Katolicka, Katowice, Piłsudskiego 58., Tow. Pielgr-zym, Poznań, św. Józefa 5. P. B. P. „FRANCOPOL” Warszawa, Mazowiecka 9

ŻĄDAJCIE

we wszystkich aptekach
składach aptecznych naszego
środka od odcisków
PROW. A. PAKA



DROGA — Nr. 3 Otwiera zeszyt artyku-Adolla Speisera p. t. „Etyczne podstawy elitaryzmu”, Czesław Bobrowski, daje studjum p. t. „Miasmo i wieś”, Władysław Pobóg - Malinowski drukuje dalszą część swej pracy p. t. „Józef Piłsudski w Tymczasowej Radzie Stanu”.

W części literackiej mamy nowelę młodego prozaka, Jerzego Andrzejewskiego p. t. „Koni-ec”, dalszy ciąg jednoaktówki O'Neill'a, p. t. „Księżyc nad „Karybami” oraz wiersze St. R. Dobrowskiego i przekład trzech elegij Hoff-mannstahla, dokonany przez Stefana Napierkide-go.

Zamykają numer obszerne rubryki stałe „Szuka” i „Książki”.

Dnia 2 kwietnia 1934 r. CZARNEJ KAWIE W Salonach Izby Przemysłowo-Handlowej MICKIEWICZA 32

Jak zwykle najlepiej zabawisz się na EMIGRACJI AKADEMICKIEJ POČĄTEK O GODZ. 21.30. STROJE WIZYTOWE.

KRWAWY OKRĘT

Olbrzym z blizną na czole nie był potoby-ny do nich. Nie potrzebował klamać i prze-obwalać się. Dostyć było spojrzeć z niego, aby zrozumieć, że ma się do czynienia z żelaznym człowiekiem, którego nie nie przestraszyły i nie zdziwiły, który jest tak pewien swych sił i swej woli, że nikomu nie przyjdzie do głowy myśleć o jego porażce, lub ustępstwie.

Milejący, nigdy nie wdający się w komi-tywę z innymi, trzymał się zdaleka, jakby nikogo nie widział. I śmiešno było widzieć z jakim szacunkiem odnosił się do niego ciemnotraszki, kiedy miał ich w milczeniu.

Pałło mimo pragnienia zawaręła z nim mości. Ale dziwny ten człowiek z zim-nością odsuwał mnie. Musiałam w po-zegnaniu się z nadzieją zawaręła z nim pażni / Ale głęboki zachwyt i podziw nie-ściły mnie. Przeciwnie, mimowoli zaczę-ło nakładować, starając się przyswoić so-bie jego obojętność i chłód i niezależny

Jedyną trudność stanowił fakt, że żyd-wozka ta była w owym czasie własnością głównego „naganieca” Szweda, jego „pra-wej ręki”.

Był nim najwstrętniejszy z naganieczy, jaki kiedykolwiek istniał.

Matamor nie był, rzecz jasna, zadowo-łony z mej, jak przypuszczał, rywalizacji z nim o względy Żydóweczki. W sposób ordynarny powiedział mi, eo o tem myśli, dodając soezy-ste przekleństwa i groźby.

Sprawa nie mogła się na tem skończyć. Rozpoczęliśmy walkę na pieści, w dużej sali hotelowej. Stołu zsunięto pod ścianą, żeby dać nam miejsce. Dookoła nas zebrały się szumowiny San-Francisco. Mieli oni pre-strzegać, żeby walka odbywała się ściśle wed-ług prawideł.

Byłem młodszy od mego przeciwnika i miałem stalowe mięśnie. On zaś był osłabiony przez chroniczne pijaństwo i orgje.

Po pięciu rundach, wróg został na ziemi. Kiedy arbitrzy odliczali dziesięć sekund, koniecznie dla ogłoszenia knock-out'u od-wróciłem się plecami do pokonanego i zaczą-łem sięgnąć koszulę.

W tej chwili postyżalem okrzyk bólu, przekleństwo i brzęk upadającego na podłogę noża. Wsunąłem szybko głowę przez otwór koszuli i zobaczyłem przeciwnika, prze-mykającego się ghykiem ku drzwiom, pod gróź-m spojrzeniem olbrzyma z blizną na czole. Prawa ręka lotra zwiśla bezsilnie, a u-łóg mego niedołężnego przyjaciela leżał nóż.

Nie będę ukrywał, że strach zatrzęsł mo-jeim ciałem. Zrozumiałem, że cudem tylko oca-lałem!

Zaczęłam dzwakać górczo za ramięm. Ale błędny nie raczył zwrócić na mnie uw-a-gi, tylko wzruszył ramionami. Potem obej-

— Z nim niebezpiecznie mieć sprawę! — ki- szepnęła żydówka, wskazując oczyma pustel-nika. — Wszyscy tutaj boją się go. Zażołyła-bym się, że Szwed nie ośmielił się zrobić mu kawału, jak innym! Jaki on straszny. Chein-labym wiedzieć, kto to jest?

Zachwyceniem się tym człowiekiem i wszyscy o tem wiedzieli. Oddałbym wiele, że-by móc mieć jego sposób bycia, niechęć, a pełen pełen szlachetności, który wynosił go ponad innych. Był to prawdziwy bohater z romanisu, — ołowik, jakim sam byh pragnął-lem.

— To jest prawdziwy marynarz — odpo-wiedziałem kobiecie. — Ale on jest taki bły-dy i eo znaezy ta blizna? Zapewne wyszedł niedawno ze szpitala, po dłuższej chorobie, a raczej, po tej ranie...

Żydówka spojrzęła na mnie z takim współczuciem, że pożałowałam swych słów. Wyraz jej twarzy mówił, że ja nie wiem, że jestem niedoświadczonym szczeniakiem i młokosem. Nie na świecie nie mogło mnie bar-dziej rozstrząsnąć.

— Ze szpitala! — uśmiechnęła się. — Widąc za mało kręciłeś się po naszych spe-lunkach, bo wiedziałabyś, skąd on wyszedł!

— Co chcesz przez to powiedzieć?

Pokiwała głową.

— Nie, nawet tobie tego nie powiem. A pozatem on mnie się podoba, bo uratował to-bie życie.

Następnego dnia Szwed przestał robić swoją robotkę, na tyle, sekund, ile potrzeba było, aby wyjść z szpitala i rzucić na stół moje ostatnie dziesięć dolarów.

— Teraz pewno, zeehesze, nając się Am-okrę? — zapytała.

Wszystcy obecni wyrazili jednogłośnie zdzi-wienie i nieświolenie. Rozległy się okrzy-

— Dajcie biedakowi odpocząć!

— Niech odpocznie!

— Taki porządny chłop... szkoda wy-puszczać!

Ale Szwed dobrze mnie ocenil. On wie-dział, że skoro pieniądze wydane, nie nie znu-si mnie do pozostawania na ładzie.

— Jestem gotów, — odpowiedziałem, — ale pan pamięta umowę — Ja sam wybieram okręt!

Usta Szweda rozciągnęły się od neha do ucha. Niebiesko oczu, patrzące zwykle z nie-wypowiedzianym wyrazem ezystości i niewi-ności, na chwilę wpiły się we mnie. Błysnął w nich wesoly ogień, jakgdybym powiedział za-bawny żart, dłużej rozmieszysz cały dot.

— O, to jasne, sam będziesz wybierał! — odpowiedział się. — A ja tylko pomoge. Wybie-romy dobry, sympatyczny statek. Boeman nie będzie bił, nie będą karmił słonem mię-siem, dobrze będą płacić, a robota ładna. Ta-ki będzie dobry, prawda?

Zamilkł naglo i dodał z powagą:

— Cheesz, ulokujcie eiebie na dobrym stat-ku, który pływa po ładzie? Niema warty an-enej, złej pogody się nie boi, przyjemności dosyta! Cheesz? Pobitoś mojego najlepszego naganieca, odobrates mu babę... słowem: Cheesz zając jego miejsce? Pójdziesz on strę-bę do Szweda-Trykotarza? Co?

Oczy jego zamknęły się prawie, spojrze-nie stało się znów dziecinno-nawne. Ale po-liczki drgały lekko od potuszynowanego, we-wnętrznego śmiechu, a pytający uśmiech na u-stach, czekał odpowiedzi.

Muszę przyznać, że proponuję ta oszolo-niła mnie.

(D. C. N.)

ROZDZIAŁ III

DRAMAT W SPELUNCE

Szweda rozmowy kręły się dookoła
— wód: wino, koby, ty, morze.
— Zbyt młody, zbyt zdrowy fizycznie
— aby mógł interesować się po-
— dwoma pierwszymi tematami. Zbyt-
— szana budziła we mnie nuty, wy-
— ty i z tych spełek bu-

Jednym moim celem było: zdobyć sławę „prawdziwego marynarza”, prawdziwego „wil-ka morskiego”. Widziałem dookoła siebie takich prawdziwych marynarzy i muszę przy-znać, budziłi we mnie jedynie wstręt i po-gardę.

Od wygładowania minęły zaledwie 24 go-dziny, a już gotów byłem oddać wszystko, aby móc znowu dyszeć świeżem powietrzem morskiem.

Port był pełen okrętów. Widziałem, że nie trudno będzie zrobić wybór, gdy w kie-szeni nie pozostanie mi więcej pieniędzy. Mo-głem więc wydać całą „pensję” nie obawia-jąc się zostania na nielżynie.

Rzuciałem więc dolarami na prawo i na lewo. Moja obecność u Szweda nadawała je-go speluncie niezwykłego rozgłosu i blasku. Opowiadano o mnie po spelunkach portowych, ow prawiło mnie w dumę.

Pomyśleć tylko: był to mój pierwszy ur-łop, po pierwszej podróży morskiej!

Trzeciego dnia zdarzyła mi się okaza-ja popisania się odwagą i siłą.

Mieszkała u Szweda ładna Żydóweczka o twarzy dobrzoliwej, a oczach, które mogły skusić świętego...

Otóż ona zaczęła obdarzać mnie i tylko mnie jednego swymi czarującymi uśmiechami! — ona wiedziała, doskonale eo robi! Słyszała brzęk moich dolarów i to się jej podobało.

Przytem byłem młody, niedoświadczony... ide-ja zdobyć dla amatorki łatwej zdobyczy.

Hjeny cementarne

Na cementarzu Rossa dokonywano systematycznej kradzieży ogrodzeń z nagrobków. Wacława Iwaszkiewicza i Romana Guise. Powiadomiona o tem przez dozorcę policja

Poraniony przez byka

GRODNO. — W maj. Swisiecz Dolna — i pierś. Poturbowanego parobka przewieziono z rąbek Aleksander Lepato napadnięty został no do szpitala w Grodnie, gdzie walczy ze śmiercią, który poranił go rogami w brzuch

Fabrykant bilonu

GLEBOKIE. — W Łukach tut. powiatu zatrzymano został Arkadiusz Aleksin, mieszkaniec wsi Rubaszk, który usiłował puścić w obieg fałszywe 50 groszowe monety. W wyniku przeprowadzonej rewizji w mieszkańcu Aleksina znaleziono metal i przybory, służące do fabrykowania monet. Arkadiusza Aleksina i jego brata Nauma przekazano władzom sądowym.

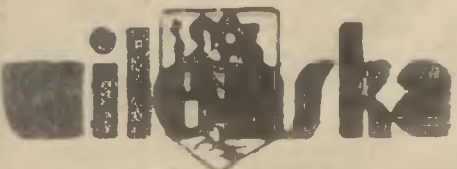
Epidemia tyfusu w pow. mołodziezańskim

MOŁODECZNO. — Na terenie powiatu Aczkolwiek przedsięwzięto energiczne środki do zwalczania tyfusu, który w tym czasie objęła częściowo gminy bienicką, rakowską i gródecką.

Pożar wsi

STOŁPECE. — We wsi Ojuczewice gminy murskiej w zabudowaniach Krukpa Aleksandra wybuchł pożar z nieustalonych dotychczas przyczyn i strawił 6 domów i 14 budynków gospodarczych. Zginęło przytem 20 sztuk inwentarza żywego. Straty wynoszą 15000 zł.

KRONIKA Wileńska



SOBOTA 31 B. Jajno Jajno Zmarli, P. Wczorń dzień 5,22 Zdobó dzień 6,00

KOMUNIKAT STACJI METEOROLOGICZNEJ USB W WILNIE

z dnia 30 marca 1934. Ciśnienie średnie: 763. Temperatura średnia: +7. Temperatura najwyższa: +11. Temperatura najniższa: -1. Opad w mm: -.

Naogół dość pogodnie, przy umiarkowanym zachmurzeniu nieba. Rano miejscami lekkie mgły. Temperatura bez większych zmian. Stabe lub umiarkowane wiatry z kierunków wschodnich. — Na zachodzie kraju przejściowy wzrost zachmurzenia i możliwe opady.

— Dyżury aptek. Dziś w nocy dyżurują apteki: Wysokiego (Wielka 3), Rostkowski (Kalwaryjska 31), Frumkina (Niemiecka 3), suk. Augustowski (Kijowska 2) oraz wszystkie na przedmieściach.

Od Wydawnictwa. W wielką sobotę czynna będzie jedynie administracja naszego pisma od godziny 9-jej do 1-jej. — Na świętą we wtorek 3 kwietnia redakcja i administracja czynne będą normalnie. Następnym numerem ukazuje się we środę 4 kwietnia.

OSOBISTA — Marszałek Raczkiwicz przybywa do Wilna, gdzie spędzi święta.

— Wice-minister ks. Żongolowicz na okres Świąt przyjeżdża do Wilna.

— Dyr. Jan Piłsudski urlop świąteczny będzie w Wilnie.

— Min. Bezcikowicz był wczoraj w Wilnie w drodze do Warszawy.

MIEJSKA. — Godziny handlu. Dziś sklepy w mieście otwarte tylko do godziny 6 wiecz.

Wzrost w handlu, szczególnie kolonialnego, w niedzielę 2 kwietnia nie będzie odbywał normalnie.

— Lokale rozrywkowe w dniu jutrzejszym. Restauracje i eukierne jutro nie będą otwarte. Natomiast będą teatry i kinematografy.

W poniedziałek lokale rozrywkowe otworzą się od rana.

— Wymówienia w autobusach. Terminy, między z dniem 1 kwietnia zostały sprowokowane na dalsze 6 tygodni dla pracowników wysłanych. Natomiast redukcja personelu miesięcznego ma nastąpić już 7 kwietnia i do dnia kilkunastu pracowników.

HARCERSKA — Z Sokola. — Zarząd gniazda wyznacza orkę członków w wielką sobotę na godzinę 3.30, po pro. dla wzięcia udziału w rezurekcie w kaplicy T-wa Dobroczyńności. Po powrocie gniazda odbędzie się tradycyjne dzieło świętowania.

W dniu 1 i 2 kwietnia odbędzie się zabawy wesołe organizowane przez Zarząd dla członków i wprowadzających gości.

— Z życia Sokola. Ubiegłej niedzieli odbyła się w gnieździe wileńskim uroczystość poświęcenia twórczości Henryka Sienkiewicza. Prelegentem wybrany był wybitny p. prof. dr. Stanisław Cywiński, dając możliwość słuchaczom poznać się z wielkim pisarzem i jego dziełami, tak wielkiej wartości wychowawczej.

Następnie znany chór „Echo” pod batutą Władysława Kafinowskiego odpiewał z starannością szereg pieśni o treści religijnej, wywołując niemiłą klaski i owacje słuchaczy.

Na zakończenie naczelnik gniazda p. Stanisław wreczył nagrody zdobyte w Sokole na godach w dniu 11 marca. W miłym nastroju przetranszono uroczystość wspólną fotografią. Z dniem 1 kwietnia zawodów strzeleckich.

DANCING PRASY WILEŃSKIEJ

Organizowany w dniu 7 kwietnia w salach Izby Przemysłowo-Handlowej pierwszy wiosenny Dancing Prasy Wileńskiej, zapowiada się bardzo pięknie.

Komisja Balowa Syndykatu Dziennikarzy Wileńskich wspólnie z komitetem Pań Gospodyń przygotowuje wiele niespodzianek. Idą z sukursiem prasie artysty teatru „Lutnia” oraz znane firmy wileńskie: A. Sztrallowej, Weller, Charytonowicza, Prużana, Borkowskiego „Narcyz” itd.

Wybranych tancerzy oczekują tytuły królewskie i nagrody.

Poza obfitym bufetem urządzona będzie kruszoniarnia.

Program artystyczny wykonają: prima-donna p. Halmiska, primaballerina p. Martówna, pp: Dembowska, Szczawińska, Wyrwicz - Wichrowski i baletmistrz p. Ciesielski. Dekoracja artysty-malarza Józefa Horyda. Dekoracje kwiatowe firmy Weler. Orkiestra kameralna braci Szabsajów, znana z estrady koncertowej „Czerwonego Sztralla”.

Wstęp za zaproszeniami. Bilety wcześniej nabywać można w redakcjach: Kurjera Wileńskiego, Słowa, Dziennika Wileńskiego, Il. Kurjera Codziennego, Kurjera Warszawskiego i Nasze Wrota. Cena biletów normalnych 4 zł., akademickich 3 zł.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”

Repertuar świąteczny

W niedzielę 1 kwietnia br. og. 8,15 „RAJSKI OGRÓD”.

W poniedziałek 2 kwietnia br. o g. 12,30 „STAS LOTNIKEM”.

Ostatni raz.

W poniedziałek 2 kwietnia o godz. 4 pop. „NIEBIESKI MOTYL”.

Ceny zmniejszone.

W poniedziałek 2 kwietnia o godz. 8,15 w. „RAJSKI OGRÓD”.

We wtorek 3 kwietnia o godz. 8,15 w. „RAJSKI OGRÓD”.

W środę 4 kwietnia o godz. 8,15 w. „CHÓR DANA”.

W czwartek 5 kwietnia o godz. 8,15 w. „NIEBIESKI MOTYL”.

Ceny zmniejszone.

W piątek 6 kwietnia o godz. 8,15 w. „POD BIAŁYM KONIEM”.

Ceny propagandowe.

Chór Dana w Wilnie. W powrotnej drodze z Rosji Sowieckiej i krajów nadbałtyckich niezmierzony Chór Dana wystąpi raz jeden tylko w teatrze „Lutnia” w środę 4 kwietnia o godz. 8,15 wiecz. Koncert świąteczny rewersów polskich wywołał ogólne zainteresowanie. Bilety już są do nabycia w kasie teatru „Lutnia” od 11 do 5 pop.

Poranek dla dzieci i młodzieży w „Lutni”. W poniedziałek świąteczny niedwójnie: ostatni raz „Stas—lotnikiem”. Początek o godz. 12,30 — Ceny miejsc od 25 groszy. Nr. 170 — 1934 r.

REPERTUAR ŚWIĄTECZNY TEATRU MIEJSKIEGO NA POHULANE

WIELKANOC (1 kwietnia) o godz. 8 w. „Kobieta i szmaragd” — ceny propagandowe.

2 kwietnia o godz. 8 w. „Stefek” — ceny propagandowe.

3 kwietnia o godz. 8 w. „Pieniądz to nie wszystko” — ceny propagandowe.

4 kwietnia o godz. 8 w. „Stefek” — ceny propagandowe.

5 kwietnia o godz. 8 w. „Kobieta i szmaragd” — ceny propagandowe.

— Amatorski teatr robotniczy. W poniedziałek dnia 2-go kwietnia t. j. w drugi dzień świąt Wielkanocny — staniem Sekcji Teatralnej Chrześcijańskiego Uniwersytetu Robotniczego odbędzie się przedstawienie amatorskie dla dzieci i młodzieży. W programie: „W krzyż talowej grocie” baśń sceniczna Marii Kunopickiej i „Zosia sierotka wśród cyganów” obrazek sceniczny ze śpiewami i tańcami Kazimierza Petruszewskiego.

Powwyższe przedstawienie odbędzie się w sali teatralnej Ch. U. R. przy ul. Metropolitańskiej Nr. 1. Początek o godz. 4-jej pop. Wstęp dla dzieci bezpłatny.

— Sala Konserwatorium. Dziś, dnia 1 kwietnia o godz. 8.30 wieczerz śpiewa wszechświatowej sławy Norman Simberg. Wystąpi po raz drugi i ostatni. W programie arje z oper: „Polawicze pereł”, „Straszny Dwór”, „Tosca” (I i III akt), „Rigoletto” i in. Pięć dni hiszpańskie i neapolitańskie. Bilety w cenie od 54 gr. do 2,15 do nabycia w kasie w ce Konserwatorium od godz. 10 rano.

CO GRAJĄ W KINACH?

CASINO — Rycerz mroku. Rozmaitości: — Król Królów. Heljos — Pod Twoją Obronę.

— Pan — Pieśniarz Warszawy. Romy — Pieśniarz Warszawy. Lux — W cieniu krzyża.

WYPADKI I KRADZIEŻE.

— Zamach samobójczy. Pogotowie ratunkowe przewiozło 29 bm. do szpitala Sawicz Ryw Niemceżyńskiego, panna, lat 20, zam. przy ul. Lewo-Nowosiołkiej 44, która w celu pozabawienia się życia napila się spirytusu skążonego. Stan jej jest ciężki.

— Okradzione mieszkanie. Dwójka Kacze wczoraz zameldowała w dn. 29 bm., że w czasie nieobecności domowników dobrali się do jej mieszkania przy ul. Zawalnej 34 złodzieje i skradli pieniądze i walizkę z bielizną, wartości sz. 1,250.

— Ofiary złodziej kieszonkowych. W dn. 29 bm. skradziono z kieszeni Wincentemu Rynkiewiczowi (Rysia 27) 6 zł. w kościele św. Józefa, a Elżbiecie Obankowej z przedsiórka do mu nr. 40 przy ul. Świerkowej bieliznę.

WILEJKA

— Złodziej w majątku. W maj. Orpa, gm. kościelniewieckiej, nieznaną sprawę włamał się do piwnicy i skradł 200 kg. sera litewskiego, wartości sz. 365. Poszkodowany jest dzierżawca Edward Woronkiewicz.

45 nagród

od kwoty 250 złotych do 25 złotych przyzna P.K.O. najoszczędniejszym uczestnikom II-go wielkiego konkursu P.K.O. na „Najoszczędniejszą Pracownicą Domową”

PRZYPOMINAMY

iż z dniem 30 kwietnia rb. upływa termin przyjmowania zgłoszeń na powyższy konkurs. Sześciogłowy informacyjny Wydział Ekonomiczny P.K.O., Warszawa, Jasna 9

Zwykle książeczki oszczędnościowe P.K.O. wydaje każdy urząd pocztowy.

Polesia

DYPLOMY UZNANIA I PREMJE za wzorowe utrzymanie koni

Zarząd miejski m. Pińska podał do wiadomości posiadaczy koni, że w roku bieżącym w czasie przeglądu koni, rejonowy inspektor weterynaryj będzie wydawał dyplomy uznania, oraz premje pieniężne od 5—10 zł. za wzorowe utrzymanie koni.

500 zł. NA BUDOWĘ KOŚCIOŁA W LEMIE-SZEWICZACH

Dowiadujemy się, że Wojewoda Poleski udzielił jednorazowej subwencji w wysokości 500 zł. na budowę kościoła katolickiego w Lemiszewiczach, pow. pińskiego.

Załączamy, że jest to już druga subwencja Wojewody Pińskiego, udzielona w tej samej wysokości, pierwsza na ten kościół naskutek śmierci Siostry Misjonarki Anny Chmyrzowskiej.

WYBÓR TRZECIEGO RADCY DO POLESKIEJ IZBY ROLNICZEJ.

Onegdaj odbyło się posiedzenie OTO i KK, na którym dokonano wyboru trzeciego radcy do Poleskiej Izby Rolniczej w Brześciu nad Bugiem. Na radcę wybrano p. prezidenta Piotra Olewińskiego, jako reprezentanta organizacji rolniczych powiatu pińskiego. W ten sposób uzupełniono listę radców, przypadającą na nasz powiat, reprezentowany przez 3 radców. Dla uzupełnienia zaznaczyć należy, że wyboru pierwszych 2 radców dokonał Sejmik Powiatowy w swoim czasie, wobec czego reprezentację naszego powiatu stanowią: pp. dyr. Czesław Kadenacy, prez. Piotr Olewiński i Jan Słepczuk — rolnik ze wsi Sudecz, gm. Kuchocka-Wola.

SUBWENCJA NA REMONT KOŚCIOŁÓW LÓW PRAWOSŁAWNYCH

Informujemy nas, że w tych dniach Wojewoda Poleski przyznał jednorazową subwencję w kwocie 210 zł. na remont świątyni i budynków plebanii prawosławnych w Białej, w Parszewiczach i Wólwieczach.

K. K. O. UDZIELA POŻYCZKI ROLNIKOM

Komunalna Kasa Oszczędności w Pińsku po częściowym upłynięciu swoich aktywów przystąpiła do udzielania drobnych pożyczek wyłącznie dla rolników na cele związane bezpośrednio z gospodarstwem rolnem, a szczególnie na cele związane z robotami wiosennymi.

OFIARY NA PROWADZENIE KUCHNI DLA UBOGIEJ DZIAŁY.

Do dyspozycji p. starosty Białokowej, prezeski ZPOK, złożyli następujące ofiary pieniężne pp: rejent Szyling 10 zł., rejent Krzyżanowski 30 zł., Bank Polski 50 zł., Państwowy Bank Rolny 50 zł., Zrzeszenie Urzędników Banku Polskiego 39,64 zł.

Powwyższe sumy zostały przeznaczone na dokarmianie ubogich dzieci.

Oprócz tego, na ręce p. Białokowej, na świętą dla dzieci złożyla „Rodzina Wojskowa” marynarki wojennej 100 zł. i pracownicy Warsztatów Portowych 50 zł.

KREDYT DLA RZEMIOSŁA

Dowiadujemy się, że Komunalna Kasa Oszczędności w Pińsku otrzymała z Banku Gospodarstwa Krajowego kredyt ratowany dla rzemiosła w kwocie 9 tysięcy złotych. Reparaty kredytu będzie dokonana na podstawie indywidualnych podań zaraz po świętach Wielkanocnych. Podania o pożyczkę muszą być rozpatrywane przez współdziałale komitetu opiniodawczego przy K. K. O., złożonego z 3-ech przedstawicieli miejscowego rzemiosła.

20 TYS. KŁG. ŻYTA DO WYMIANY

Przed paru dniami została zakończona dostawa 20 tysięcy kłg. żyta do Związku Międzykomunalnego Gmin dla popierania rolnictwa ze spółdzielni gminnych. Żybo to ma być wymienione nataką ilość owsa siewnego.

WAGON OWSA SIEWNEGO JUŻ NADSZEDŁ

Związek Międzykomunalny Gmin dla popierania rolnictwa pow. pińskiego otrzymał już z Sobieszyna jeden wagon owsa siewnego. Owies ten ma być wymieniony rolnikom na żyto, w formie pożyczki zwrotnej.

ROLNIK WYKWALIFIKOWANY

doświadczony organizator z poważnymi referencjami, poszukuje zarządu majątkowego. Wilno, Saska Kępa 1, m. 3 d. S. B.

ZAGADKOWY WYBUCH POZARU.

W nocy z 25 na 26 marca br. zapalił się stóg łubiny, należący do rolnika Aleksandra Wołodzki, zam. we wsi Bastyce, gm. żebczyckiej pow. pińskiego. Stóg ten znajdował się w odległości kilku metrów od zabudowań gospodarskich. W tym samym czasie wybuchł pożar wewnątrz mieszkania u rolnika teje wsi J.ana Lebruski. Jednak w porę zauważono ogień został stłumiony, tak że tylko spalił się ślach i opaliły się częściowo ściany. Pałacy się stóg łubiny znajdował się od pałającego się domu w odległości kilkuset metrów. Zachodzi jednak podejrzenie rozmyślnego podpalenia.

— Dochodzenie prowadzi posterunek PP. w Sosnowce.

Aleksander Brochocki

syn s. p. Zofji z hr. Mohłów i s. p. Władysława Brochockiego po długich cierpieniach opatrzonzy Sw. Sakramentami zmarł dnia 30-go marca r. b. w wieku lat 44.

O dniu eksportacji i pogrzebu będą specjalne ogłoszenia. O czem powiadają pograżeni w głębokim smutku

Żona, córki, synowie i rodzina

Rezurekcje w kościołach wileńskich

- W kościele św. Józefa o 11 wiec.
- W kościele po Bernardyńskim o 10 wiec.
- W kościele św. Ducha o 11 wiec.
- W kościele Dobroczyńności o 6 wiec.
- W kościele św. Jerzego o 7 rano.
- W kościele OO. Bonifratrów o 6 rano.
- W kościele św. Michała o 7 wiec.
- W kościele św. Trójcy o 6 wiec.
- W kościele św. Katarzyny o 7 wiec.
- W kościele OO. Franciszkanów o 9 w.
- W kościele św. Mikołaja o 6 rano.
- W kościele św. Bartłomieja o 6 rano.
- W kościele św. Ignacego o 7 rano.
- W kościele św. Kazimierza 7 m. 30 w.
- W kościele Niepokalanego Poczęcia o 7 rano.
- W kościele św. Rafała o 6 rano.
- W kościele W.W. Świętych o 9 wiec.
- W kościele św. Piotra i Pawła o 6 rano.
- W kościele Sreca Jezusowego o 5 rano.
- W Ostrej Bramie o 6 rano.
- W kościele św. Stefana o 6 rano.
- W kościele O.O. Misjonarzy o 6 rano.
- W kościele S.S. Wyztek o 6 rano.

Stan zdrowia ks. Metropolity

WILNO. J. E. Ks. Metropolita Jędrzejowski Jego zdrowia wymagać będzie nadal opieki lekarskiej.

ZWYRODZIAŁEC.

Mieszkaniec m. Pińska, niejaki Teodor G., został wynajęty przez magistrat do odwiedzenia do wsi Lachowicz, pow. drohickego, umysłowo-chorą mężatką Zinoidą K. Otóż pomysłowo konwojent uplanował sobie wykorzystać chorobę umysłową przysięszonej a dość przystojnej młodej kobiety i zamiast odwiedzić ją do miejsca przeznaczenia, zaprowadził do jednego z podrzędnych hoteli, tam zniwalał i zmuszał do uprawiania nierządu, pobierając od przygodnych klientów pieniądze. Swoją ohydny proceder uprawiał przez kilka dni, aż wreszcie przysięszonej do muru w magistracie, gdzie od niego żądano dowodu odstąpienia przysięszonej K. do wsi Lachowicz, zaczął płacić się w zeznaniach, co wzbudziło przeciwko niemu podejrzenie. Zaalarmowana policja ustała, że „konwojent” G. powierzonej jego opiece kobiety do miejsca przeznaczenia nie doprowadził. W wyniku śledstwa konwojent przynajmniej do wszystkich i wskazał krywkę swej ofiary, którą policja oddała natychmiast pod opiekę jej ojca, zam. w Pińsku. — Teodor G. został oddany do dyspozycji prokuratora.

Stolpecka

— W świętą noc. W związku z nadchodzącym świętami Miejski Komitet niesienia pomocy ubogim organizuje, przy wybitnej pomocy p. starosty Wierzbickiego, pomoc dla ubogiej ludności stolpeckiej.

Wydawane będą, na głowę, 5 kg. mąki, sznina, jajka, mięso i inne artykuły żywnościowe. Przewiduje się 200 takich porcji.

Zw. P. O. K. w czasie świąt w punkcie dożywiania wyda świąteczne porcje.

— Podśluchana tajemnica. Za kulismani przygotowan miejscowego koła l. Kol. i Mor. w pełni wra pracy przygotowawca do zorganizowania w dniu 8 kwietnia dancingu „Na dnie morza”.

Przewiduje się niebawem atrakcję: żaglowce, kajaki, baseny, Sala Ogniska, gdzie odbędzie się dancing, zamieni się na dno morza. Nad salą unosić się będą mewy. Podobno Kami też zapewnią się co do przybycia na zabawę jednego autentycznego oficera marynarki.

Na Święta TYLKO

nowogrodzka PIWO SZOPEN

—Zamiast życzeń świątecznych: Państwo Prezesostwo Muraszkiwskie złożyli 10 zł. na rzecz biednych dzieci zamiast życzeń świątecznych. — P. Konstanty Arczyński 2 zł. na świętą dla najbiedniejszych.

— Pożary. W nocy na 30 bm. we wsi Ostuchowce, gm. szczorsowskiej, w zabudowaniach Satyho Grzegorza z nieustalanej przyczyny wybuchł pożar, wskutek czego spalił się częściowo dom mieszkalny, sieni, szopa i chlew znajdujące się pod jednym dachem. Ponadto w szopie spaliło się około 800 kg. siana i około 500 kg. różnego zboża. Budynki były ubezpieczone w PZUW. W akcji ratowniczej brała udział tylko miejscowa ludność dość energicznie, dzięki czemu pożar został zlokalizowany.

— W dniu 30 bm. mieszkaniem Zdziedziola, Latuszyński Konstanty zauważył, że w jego piwnicy odległej od zabudowań o 150 metr., wydobyla się dym, a gdy przybył na miejsce stwierdził, że na wymienionej piwnicy tł się strzechła słomiana. Latuszyński pożar w zarodku stłumił, tak że strat żadnych nie było. Latuszyński podejrzewa, że strzechła piwnicy podpalił pewni osobnicy przez zemstę.

— Kradzież. W dniu 29 marca z pod ścian sklepu przy ul. Zamkowej 11 w Nowogrodzie, na skłodę Ginienskiego Szepszela nieznaną sprawcą skradł 2 koła tylnie od wozu, wartości 10 złotych.

baranowicka

—Wykaz Nr. 2— złożonych ofiar wzmian życzę Wielkanocnych na dożywianie gminnych dzieci. — Zast. star. p. L. Paźniewski — 2,25, pp. E. Stamewski, A. Wankowiczówna, B. Wileczyńska, Wyzkiowski, Pietruszkiewicz M. Baniewicz, NN i Wysocki po 1,50, NN 0,75. Nowogrodzki 3,00, Karwacki, Budrewicz i Polaczek po 1,50, NN 0,75, Surowski, dr. Nowak kawowski po 1,50, NN 2,25, Rogulski 0,75, Gruszewski i I. Turska po 1,50, J. Zambrzycki 5,00, St. Zambrzycki 2,00, A. Szczerbaczewicz 1,00, J. Organistaj 1,50, J. Łukjanowicz 0,50, Majewski J. i dr. L. Abramowicz po 3,00, Zgoda 4,50, dr. Szat A. 1,50, B. Nowicki 0,75, Korpus ofc. i podof. KOP 16,50, B. Nermanowicz 1,50, W. Hryszkiewicz 0,60, person. Zarząd Drog. Sejm. Baran. 15,00, Komenda PKU (personel) 7,55, Oddz. drog. Baran. 9,15, A. Wężyk 2,00, Ekspedycja Baran. 21,50, B. Piętkiewicz, 3,00, NN 1,50, dr. Nachomowski 3,00, G. Czyszewski, T. Białko A. Pawłowski, po 1,50, dr. J. Malkiewicz, M. Malkiewicz 1,50.

Radjo Wileńskie

SOBOTA, dni 31 marca 1934 r. 7:00: Czas. Gimnastyka. Muzyka. Dzień por. Chwilka gosp. dom. 11:40: Przegł. prasy. 11:50: Utwory Haendla (płyty). 11:57: Czas. 12:05: Muzyka bohaterka (płyty). 12:30: Komunikat meteor. 12:35: Muzyka klasyczna (płyty). 12:55: Dzień por. 15:20: Muzyka (płyty). 15:25: Wład. o ekspozycji. 15:30: Giełda rolna. 15:40: Muzyka (płyty). 16:00: Audycja dla chorych, 1. Pogad., 2. Muzyka. 16:40: „Dziś szę ciąg odcinka powieściowego i nowa forma audycji poetyckiej” — poc. Tad. Burskiy. 16:55: Utwory S. Rachmaninowa (pł.). 17:05: Koncert. 17:50: Przegł. prasy roln. kraj i zagranicznej. 18:00: Rezurekcja. 19:00: Program niedzieli. 19:05: „Polskie posty” — tel. wygłosz. W. Bunikiewicz. 19:20: Muzyka (pł.). 19:45: Skrzynka techniczna. 20:00: „M. Sh w branie”. 20:02: Koncert. 21:00: Kwadry posty. 21:20: Koncert muzyki polskiej. 22:00: Koncert muzyki polskiej. 22:00: Koncert. 22:30: Koncert kameralny w wyk. trio: prof. Herman Soomonow (skrzypce), Michał Szabsaj (altówka) i Albert Katz (wiolonczela). W programie Trio Max Regera. (Dokolenie komunikatów radj. na str. 8).

Wielkanoc - to radosne, wiosenne święto. Pamiętajmy jednak o chudych dniach poświęconych i oddajmy cokolwiek na kiczyczące...

